

## **WKŁAD KS. PROF. LUCJANA BALTERA SAC W PNEUMATOLOGIĘ POLSKĄ**

### **1. Osobiste wspomnienia**

Księdza Profesora Lucjana Baltera poznałem jako kleryk na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku dzięki ks. rektorowi Antoniemu Słomkowskiemu. Ksiądz Słomkowski prowadził wówczas wykłady w Gnieźnie, we Wrocławiu i w Warszawie, dlatego nabył samochód – Warszawę górnozaworową – wtedy był to ostatni krzyk techniki polskiej i marzenie wszystkich kierowców. (Niestety przejechalismy z Warszawy do Radomia i wysiadło coś poważnego, tak że trzeba było od czwartej rano czekać w kolejce, by się dostać na ósmą do warsztatu w TOSie). Czasem Ks. Prof. L. Balter służył ks. A. Słomkowskiemu za kierowcę w dalszych wyjazdach. Raz się tak złożyło, że pod koniec czerwca Księża jechali do mojej rodzinnej miejscowości w górach na odpoczynek letni i zabrano mnie ze sobą. Zabrała się też mama Ks. L. Baltera, mieszkająca w Radomiu, która spędziła w Kiczorach wraz ze swym synem trzy tygodnie. Ks. Prof. L. Balter odprawiał codziennie Mszę św. w naszej kaplicy filialnej, za co ludzie byli mu bardzo wdzięczni, gdyż w niedzielę nie musieli iść pieszo do kościoła parafialnego: sześć – siedem kilometrów. Mówił bardzo wartościowe kazania. Mieszkańcy Kiczor chętnie go słuchali; niejednokrotnie później pytali czy i kiedy przyjedzie. Zapadło mi w pamięci jego kazanie na temat przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Wyjazdy Ks. L. Baltera z ks. A. Słomkowskim miały to do siebie, że Ks. Profesor lubił dyskutować na różne tematy i jak pamiętam z późniejszych już rozmów, chętnie „wyciągał” od ks. A. Słomkowskiego opinie na różne tematy teologiczne. Mówił, że po napisaniu książki o kierownictwie duchowym dyskutował z nim na ten temat. Po długiej dyskusji ks. A. Słomkowski postanowił nie oddawać przygotowanego tekstu do druku, ale go jeszcze raz przepracować, uwzględniając bardziej myśli Soboru Watykańskiego II. W czasie wspomnianej podróży do Kiczor rozmawiali na temat programów nauczania teologii

w seminariach i wprowadzania coraz więcej zajęć praktycznych. Ks. L. Balter powiedział, że on w czasie seminarium nie miał wiele praktyk katechetycznych, czy duszpasterskich, ale ponieważ znał dobrze teologię, dlatego bez problemów radził sobie na katechezie. Konstatacja tej rozmowy była taka, że należy dobrze przygotować kleryków teoretycznie, a wówczas dadzą sobie radę w praktyce duszpasterskiej.

Jak wiadomo, Ks. L. Balter organizował sympozja na temat teologii miłosierdzia i jako pokłosa wydawał później książki. An gażował również do tego ks. A. Słomkowskiego, który wygłosił referat na temat miłosierdzia w odkupieniu. Kiedy później ks. A. Słomkowski redagował tekst i uważał, że nie jest jeszcze gotowy do druku, a czas naglił, wówczas Ks. L. Balter przyjechał do Kań, zabrał do siebie maszynopis, a częściowo nawet rękopis, i sam dokończył redakcji.

Zamiarem ks. A. Słomkowskiego było, by w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrzznego studiowali księża. Dlatego też jadąc przez Polskę z Ks. L. Balterem wstępowali do niektórych biskupów diecezjalnych i prosili o przysłanie księży na studia. Ks. L. Balter opowiadał, jak ich niektórzy biskupi gościnnie przyjmowali. Na przykład biskup F. Jop z Opola zaprosił ich na obiad, potem kazał odpocząć, a potem jeszcze zaprosił na kawę i dopiero po kawie pozwolił im odjechać. Oni tymczasem chcieli już jechać, bo mieli przed sobą daleką drogę.

Ks. rektor A. Słomkowski darzył Ks. Profesora L. Baltera dużym szacunkiem. Miał wielki podziw dla bystrości jego intelektu, szerokich horyzontów zainteresowania, ogromnej wiedzy, dorobku naukowego. Pamiętam, że kiedyś zachęcając mnie do pracy naukowej, stawiał mi go za wzór osiągnięć naukowych.

W 1983 r. Ks. L. Balter głosił kazanie na prymicjach mojego brata Stanisława. Na tym spotkaniu pytał mnie, czym się zajmuję. Kiedy mu powiedziałem, że średniowieczną pneumatologią franciszkańską, namawiał mnie, bym się zajął bardziej tematami współczesnymi, gdyż biorąc udział w różnych zjazdach teologicznych można aktywnie uczestniczyć w dyskusjach nad bieżącymi zagadnieniami. Na koniec tych osobistych refleksji, pragnę zaznaczyć, że podjąłem się opracowania dorobku pneumatologicznego Księdza Profesora L. Baltera również dlatego, że – z różnych racji – nie dość obszernie uwzględniłem jego wkład w tę dziedzinę nauki w mojej książce o pneumatologii współczesnej<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Por. J. Warzeszak, *Pneumatologia współczesna*, Warszawa 2009.

## 2. Prezentacja dorobku pneumatologicznego

Z bibliografii Ks. Profesora dra hab. Lucjana Baltera, jaką zebrał ks. A. Dyr SAC wynika, że Ks. L. Balter opublikował osiemnaście artykułów na temat Ducha Świętego, w tym jeden w języku francuskim, jeden w hiszpańskim oraz trzy hasła w *Encyklopedii Katolickiej*<sup>2</sup>. Należy do tego dodać przynajmniej kilka artykułów na temat np. Trójcy Świętej, gdzie również poświęca jakąś część artykułu Duchowi Świętemu. Oprócz tego do jego dorobku należy redakcja książki pt. *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Communio, t. 12, oraz tłumaczenia artykułów w tymże Communio: z języka francuskiego trzynastu artykułów, z języka portugalskiego dwa oraz z języka hiszpańskiego jeden.

Ze wspomnianego spisu prac naukowych widać, że Ks. L. Balter publikował artykuły z zakresu pneumatologii przede wszystkim w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a więc wtedy, gdy jeszcze nie było zbyt wielu autorów piszących na te tematy, kiedy to dopiero pneumatologia posoborowa się rozwijała. W latach osiemdziesiątych pisał na temat Ducha Świętego nieco mniej, by w latach dziewięćdziesiątych opublikować znów nieco więcej artykułów.

Analizując *Bibliografię pneumatologiczną* ks. S. Gręsia<sup>3</sup> widać, że do 1973 r. publikowano w Polsce zaledwie po kilka artykułów o Duchu Świętym. Od 1973 r. nastąpił wzrost zainteresowania tą tematyką, bo od tego roku publikowano około 20 pozycji o Duchu Świętym rocznie (nie wnikam tu ani w objętość, ani w charakter – popularny, czy naukowy – publikacji). Od 1986 r. liczba ta wzrosła do 30 pozycji rocznie. Największa eksplozja nastąpiła w 1997 r. (130 publikacji), a zwłaszcza w 1998 r. z okazji Roku Ducha Świętego przed rokiem dwutysięcznym, kiedy to opublikowano 565 pozycji, w tym około stu homilii i przemówień Jana Pawła II. W dalszych latach ilość publikacji zmniejszyła się do około 30 rocznie. Pośród piszących o Duchu Świętym był również Ks. Prof. L. Balter. Można powiedzieć, że choć nie opublikował największej ilości spośród wszystkich autorów polskich to jednak z liczbą 18 artykułów plasuje się na czele pośród takich autorów jak o. Augustyn Jankowski, ks. prof. Józef Kudasiewicz

A. Dyr., *Bibliografia naukowa ks. prof. Lucjana Baltera*, w: *Spotkanie miłości z miłosierdziem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Lucjanowi Balterowi SAC z okazji 70. rocznicy urodzin i czterdziestolecia pracy naukowej*, Zabki 2006, s. 57-77.

<sup>3</sup> S. Gręś, *Polska bibliografia pneumatologiczna (1946–2006)*, Niepokalanów 2008.

i innych, zwłaszcza młodszej generacji. Choć pneumatologia była ważnym elementem twórczości teologicznej Ks. L. Baltera, to jednak nie jedynym. Nie licząc książek, haseł, recenzji, tłumaczeń i innych dzieł pośród 160 artykułów 18 stanowi jedną dziesiątą jego dorobku.

Gdy chodzi o tematykę tych artykułów, to dotyczyły one takich zagadnień jak: Duch Święty we współczesnej teologii; zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie, Duch Święty a apostołstwo, charyzmaty, Duch Święty a Maryja, Duch Święty a kapłaństwo, Duch Święty a ekumenizm, kult Ducha Świętego, sposób wyrazu Ducha Świętego w ikonie, i inne. Te i inne zagadnienia zostaną omówione bardziej szczegółowo w porządku systematycznym. Zanim to nastąpi należy przedstawić stosowaną przez naszego Autora metodę wykładu.

### 3. Metoda prowokująca

Ksiądz Profesor L. Balter jako wykładowca znany był z tego, że stawiał studentom na wykładzie wiele pytań i oczekiwał na nie odpowiedzi. W ten sposób zmuszał do myślenia, a równocześnie sprawiał, że wykłady jego były bardzo żywe i interesujące. Potrafił też swymi pytaniami zamieszać na niejednej konferencji czy sympozjum teologicznym. Podobną metodę stosował w trakcie pisania rozpraw naukowych. W prezentowanych tutaj artykułach Ks. L. Balter stawiał również bardzo wiele pytań; tymi pytaniami pobudzał czytelnika do myślenia i do zajmowania własnego stanowiska. Niech za przykład posłuży jego wprowadzenie do artykułu o pneumatologii w ikonie: „Czy można mówić o pneumatologii w ikonie? Czy można obrazowo przedstawić Tego, kto z samej swej natury, a dokładniej: z racji specyfiki swojej hipostazy (osoby) jest Niewidzialny, bo jest Duchem? Przecież «Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego» (1 Kor 2,10). Jakże więc można Go ująć, uchwycić, namalować?”<sup>4</sup>

Nasz Autor nierzadko wychodził od przedstawienia poglądów teologów zachodnich, które były nie do przyjęcia, które zostały odrzucone i z którymi się nie zgadzał. Tak jest w przypadku zarzutu, że „w teologii i pobożności katolickiej Maryja zajęła miejsce przysługujące samemu Duchowi Świętemu”, czy też, że „przesadna pobożność maryjna utrudnia katolikom dostrzeżenie właściwej roli Ducha

<sup>4</sup> L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, w: *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, red. A. A. Napiórkowski, Kraków 2003, s. 75.

Świętego w Kościele i w świecie”<sup>5</sup> Zagadnienia te omawia pod znamienym tytułem: „pozorna antynomia”. Po zaprezentowaniu tych opinii przedstawia argumenty teologów, którzy zbijali te niesłuszne sądy. Na przykład referuje argumentację G. Philipsa, który wykazał, że „nie wszystkie tytuły Ducha Świętego przypisywano Maryi, natomiast funkcji Matki Bożej nie przenoszono na Osobę Ducha Świętego”<sup>6</sup>. Po zbitiu tych niewłaściwych twierdzeń przedstawia naukę Pawła VI z adhortacji *Marialis cultus*, gdzie papież domagał się przyznania w kulcie Matki Bożej odpowiedniej wagi „Osobie i dziełu Ducha Świętego” (MC 26)<sup>7</sup>, a więc ukazuje autentyczną naukę Kościoła.

W ten sposób nasz Autor prowokował do refleksji, do korygowania ewentualnych niewłaściwych ujęć czy zachowań. Jednak skutek tak ostro stawianych problemów niektórzy zastanawiali się, na ile jest on ortodoksyjny. W czasach komunistycznych krytyka takiego czy innego ujęcia teologicznego, a jeszcze bardziej jakiejś formy kultu, mogła budzić obawy, że da to broń komunistom walczącym z Kościołem. Mimo wszystko lektura jego artykułów wskazuje, że ostatecznie opowiadał się za prawowitym rozwiązaniem postawionej kwestii teologicznej, że był teologiem ortodoksyjnym, że bronił autentycznej nauki Kościoła.

#### 4. Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej

Redakcja *Encyklopedii Katolickiej* powierzyła Ks. L. Balterowi przedstawienie nauki o Duchu Świętym w ujęciu historycznym i systematycznym<sup>8</sup>. Uczynił to bardzo skrupulatnie i kompetentnie. Ukazał, jak kształtowała się ta nauka u Ojców Kościoła i na Soborach starożytnych, później w średniowiecznych dyskusjach nad *Filioque*, w nowożytnym rozwoju nauki o darach Ducha Świętego, o człowieku jako Jego świątyni, o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa oraz w ascetyce. Przypomniął wkład współczesnych teologów wschodnich do pneumatologii, a wreszcie specyfikę nauczania II Soboru Watykańskiego wyrażającą się zwłaszcza w uwypukleniu nauki o charyzmatkach.

<sup>5</sup> L. Balter, *Pneumatyczny charakter kultu maryjnego*, w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. Ks. L. Balter, Warszawa 1979, s. 437.

<sup>6</sup> Tamże, s. 438.

<sup>7</sup> Tamże, s. 441.

<sup>8</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty – teologia. Dzieje*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1985, t. IV, kol. 283-285; Tenże, *Duch Święty – teologia. W teologii systematycznej*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1985, t. IV, kol. 286-288.

W części systematycznej opracowanego przez siebie hasła o Duchu Świętym opiera się na uwzględnianiu w teologii nie tylko jednej tradycji, lecz obu – zachodniej i wschodniej, gdyż bez tego naraża się pneumatologię na spłylenie, a przeciwnie wzięcie tego pod uwagę pozwoli na dalszy rozwój pneumatologii współczesnej<sup>9</sup>. Następnie ukazuje cechy specyficzne obu tych tradycji. I tak, o ile dla zachodniej cechą charakterystyczną było ukazywanie Ducha Świętego jako miłości osobowej w Trójcy Świętej, o tyle dla tradycji wschodniej taką cechą była idea świętości Boga uosobiona w Duchu Świętym; o ile w tej pierwszej było nastawienie spekulatywne, które chciało poznać relacje międzyosobowe w Trójcy Świętej, o tyle w tej drugiej było nastawienie praktyczne, skupiające się na przyjsciu Ducha Świętego po Synu Bożym w dzień Pięćdziesiątnicy, a więc podkreślano duże znaczenie Pięćdziesiątnicy dla Jego działania w świecie, Kościele i w człowieku. O ile za Soborem Florenckim teologia zachodnia eksponowała działanie Boga przez Jego naturę, o tyle teologowie wschodni starali się ustalić ekonomię poszczególnych hipostaz, które działają w świecie. Podkreśla znaczenie imienia Ducha Świętego: nazywa się Duch, ponieważ uduchowia; Święty, ponieważ uświęca. Jest On „w Trójcy Świętej duchowością i świętością Boga albo jakością Bożej duchowości i świętości; osobowa specyfika przejawia się w Jego działaniu w świecie; uduchowia i uświęca wszystko, co przenika. Pozostałe imiona są drugorzędne, gdyż określają one trzecią Osobę Trójcy Świętej w relacji do różnorodnych przejawów Jej działania na zewnątrz”<sup>10</sup>. W dalszej części tego tekstu Ks. L. Balter omawia działanie Ducha Świętego w Kościele, ale o tym nieco szerzej w następnym paragrafie.

Trafnej charakteryzacji współczesnej pneumatologii dokonał Ks. L. Balter w artykułach poświęconych Duchowi Świętemu w teologii katolickiej posoborowej<sup>11</sup>. Po pierwsze uderza tu znajomość literatury obcojęzycznej. Wiadomo, że w latach siedemdziesiątych dostępność do tej literatury nie była powszechna i łatwa. Zastanawiałem się, z jakiej biblioteki korzystał nasz Autor. Sądzę, że trochę z biblioteki ATK, która prenumerowała ważniejsze czasopisma zagraniczne, a jeszcze

<sup>9</sup> Por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, Homo Dei 43 (1974), 175.

<sup>10</sup> L. Balter, *Duch Święty – teologia. W teologii systematycznej*, art. cyt., kol. 286.

Należą do nich: *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, Homo Dei 43 (1974), 167-176; *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, Zeszyty Naukowe KUL 19 (1976) 3, s. 57-67; *Duch Święty w świadomości i życiu Kościoła posoborowego*, Ateneum Kapłańskie 90 (1973), 162-170.

bardziej z biblioteki Seminarium Księży Pallotynów w Ołtarzewie, która również ściągała z zagranicy wartościowe publikacje teologiczne. I tak w artykule z 1973 r. Ks. L. Balter omówił znaczące publikacje posoborowe o Duchu Świętym. Przedstawia zbiór tekstów A. Arsène – Henry i wyraża życzenie, by taki zbiór pojawił się w języku polskim. Dalej zapoznaje czytelnika polskiego z ówczesnymi ważnymi monografiami pneumatologicznymi z zakresu Biblii, patrystyki czy dalszej historii teologii<sup>12</sup>.

Pisząc o pozycjach ekumenicznych przedstawia wspólne dzieło trzech teologów H. Cazellesa – katolika, P. Evdokimova – teologa prawosławnego i A. Greinera – teologa protestanckiego, a jeszcze obszerniej dzieło epokowe P. Evdokimova, wówczas niemal świeżo wydane<sup>13</sup> W tymże artykule przybliży czytelnikowi polskiemu pracę zbiorową, która powstała jako owoc sympozjum Międzynarodowej Akademii Nauk Religijnych, ukazującą odniesienie pomiędzy Duchem Świętym a Kościołem, a także inne dzieło zbiorowe poświęcone tej problematyce<sup>14</sup> oraz dzieło H. Mühlena<sup>15</sup>, w którym ukazuje wszystkie wymiary Kościoła w świetle Ducha Świętego, a Ducha Świętego przedstawia jako „Wielkie Ja”, w którym Chrystus i chrześcijanie stają się jedną osobą mistyczną<sup>16</sup> Prezentuje również inną grupę publikacji, mianowicie poświęconych odniesieniu pomiędzy Duchem Świętym a Maryją. Według oceny Ks. L. Baltera, największe zasługi w tej dziedzinie miało wówczas Francuskie Stowarzyszenie Studiów Maryjnych, którego członkowie poświęcili trzy kolejne sympozja omawianej problematyce (5-7 IX 1968 r. w Chevetogne, 9-11 IX 1969 r. w Citaux; 10-12 IX 1970 r. we Fryburgu Szwajcarskim) i opublikowane w *Etudes Mariales*, z którego inni mogą korzystać. Wspomina jeszcze dzieło H. M. Manteau – Bonamy, J. M. Salgado i Cl. Dillenschneidera<sup>17</sup> Z pewnością ukazało się wiele publikacji na temat Ducha Świętego,

<sup>12</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty w świadomości i życiu Kościoła posoborowego*, art. cyt., s. 164.

<sup>13</sup> Tamże, s. 164-165. Chodzi o książkę: *Le Mystère de l'Esprit Saint*, Paris 1968.

<sup>14</sup> Por. *Ecclesia a Spiritu Sancto edocta. Mélanges théologiques. Hommage à? Mgr Gérard Philips*, Gembloux 1970.

<sup>15</sup> Por. H. Mühlen, *Una mystica persona. Eine Person in vielen Personen*, Paderborn 1964.

<sup>16</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty w świadomości Kościoła posoborowego*, art. cyt., s. 167.

<sup>17</sup> Por. Tamże, s. 168-170. H. M. Manteau – Bonamy, *La Vierge Marie et le Saint-Esprit. Commentaire doctrinal et spirituel du chapitre huitième de la Constitution dogmatique: Lumen Gentium*, Paris 1971; J. M. Salgado, *Pneumatologie et Mariologie. Bilan actuel et orientations possibles*, *Divinitas* 15 (1971), 421-453; Cl. Dillenschneider, *L'Esprit-Saint et le Prêtre*, Paris 1963.

ale omawiane przez Ks. L. Baltera są fundamentalne i dzisiejszy pneumatolog powinien się z nimi zapoznać, by mieć obraz ciągłości rozwoju pneumatologii posoborowej.

Sądzę, że niezwykle ważnym artykułem dla polskiego czytelnika lat siedemdziesiątych interesującego się teologią, był artykuł charakteryzujący pneumatologię posoborową<sup>18</sup>. A to dlatego, że nasz Autor omawia pneumatologię zachodnią, cytując wielkie ówczesne dzieła. I tak przeciwstawiając się opinii, że zainteresowanie pneumatologią nastąpiło dopiero po Soborze Watykańskim II, Ks. L. Balter wskazuje, że refleksja nad Duchem Świętym była obecna w teologii zachodniej również przed Soborem i na potwierdzenie wymienia takich autorów jak H. E. Manning, A. Gardeil, M. Meschler, Cl. Dillenschneider. Nie oznacza to, że po Soborze nic się nie zmieniło w zakresie pneumatologii. Nowością było pewne przewartościowanie, nowe ujęcie niektórych zagadnień oraz sam sposób uprawiania tej aktualnej dziedziny teologicznej. Co prawda po Soborze ukazywały się również dzieła o charakterze spekulatywnym<sup>19</sup>, czy historycznym (o pneumatologii Augustyna), niemniej jednak – tak jak zresztą cała teologia posoborowa – tak i pneumatologia starała się prowadzić refleksję chrześcijan nad swoją wiarą i własnym doświadczeniem chrześcijańskim w określonym czasie i w określonej kulturze. Pneumatologia czerpała swój materiał z wiary bogatych doświadczeń pneumatologicznych i pneumatologicznych różnych wspólnot chrześcijańskich, a konkretnie z doświadczeń ruchów charyzmatycznych. Wymienia przykładowo teologów<sup>20</sup>, którzy w tych ruchach dostrzegali „wylanie Ducha, nową Pięćdziesiątnicę” O rzeczywistej obecności i zbawczym działaniu Ducha Świętego we współczesnym Kościele świadczą, ich zdaniem, mówienie językami (*glosolalia*), dar uzdrawiania, prorocтво, a nade wszystko chrzest z Ducha.

Następnie nasz Autor wskazywał, że pneumatolodzy zajmują się szczególnym miejscem Ducha Świętego w Kościele, przedstawiając

<sup>18</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, Zeszyty Naukowe KUL 19 (1976) 3, s. 57-67.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 58; S. Dockx, *L'Esprit-Saint, âme de l'Eglise*, w: *Ecclesia a Spiritu edocta*, dz. cyt., s. 65-80.

<sup>20</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, art. cyt., s. 59; K. i D. Ranaghan, *Le retour de l'Esprit. Le mouvement pentecôtiste catholique*, Paris 1972; E. D. O'Connor, *The Pentecostal Movement in the Catholic Church*, Indiana 1971; L. Suenens, *Pentecôtisme chez les catholiques*, Paris 1974; J. D. G. Dunn, *Baptism in the Holy Spirit*, London 1970; A. Sullivan, *Baptism in the Holy Spirit: a Catholic Interpretation of the Pentecostal Experience*, *Gregorianum* 55 (1974), 49-68.



Kościół jako epifanię Ducha, ukazując Jego rolę w życiu chrześcijańskim, proponując nawet przebudowę antropologii teologicznej pod tym kątem. Dalszą domeną pneumatologii – wskazywał – są sakramenty. Zaś szczególną kartę współczesnej pneumatologii stanowi mariologia, ukazująca nie tylko fakt, że Maryja jest Oblubienicą Ducha Świętego, lecz także najdoskonalszym Jego obrazem i jedynym w swoim rodzaju wyobrażeniem. Ten aspekt sam będzie wielokrotnie rozwijał. Jeszcze jedną cechą tej pneumatologii jest ekumeniczna ześpolowość, opracowująca poszczególne tematy na organizowanych sympozjach, a następnie wyrażająca się w zbiorowych publikacjach. Dla potwierdzenia Ksiądz Profesor podaje publikacje francuskie i niemieckie<sup>21</sup>

Gdy chodzi o przyczynę rozwoju pneumatologii to oczywiście wskazuje na impulsy, jakie dał Sobór Watykański II poprzez swoje 258 wzmianek o Duchu Świętym, nie tyle o charakterze spekulatywnym, co raczej ukazujących Jego rolę w Kościele. Sam Sobór był – jak to poświadczają sami jego uczestnicy – jedną wielką uroczystością, Pięćdziesiątnicą Ducha Świętego, nie tylko przez to, co powiedział, ale także przez to, że jako najbardziej wyborna część Kościoła był miejscem szczególnego działania Ducha Świętego. Dość często Ks. L. Balter odwołuje się do teologa – doradcy biskupów afrykańskich G. Martelea – który uznawał rys pneumatologiczny za najbardziej charakterystyczny Soboru oraz za klucz i podstawę do zrozumienia wszelkiego jego nauczania o Objawieniu, liturgii, itd.<sup>22</sup> Drugi impuls pochodził od papieża Pawła VI, który w przemówieniu dnia 23 maja 1973 r. stwierdzał, że po chrystologii i eklezjologii powinny nastąpić nowe studia o Duchu Świętym i nowy Jego kult, jako nieodzowne uzupełnienie soborowej doktryny<sup>23</sup>

Jak już zaznaczono, w artykułach widać, że Ks. L. Balter odważnie stawiał problemy i wskazywał na istniejące braki w teologii zachodniej, co u niektórych budziło wątpliwości, czy nie jest teologiem „wywrotowym” Gdy się jednak czyta jego artykuły to widać, że bronił autentycznej nauki Kościoła<sup>24</sup> Pisze, że zebrani na Soborze biskupi pod wpływem teologów wschodnich docenili aspekty pneumatologicz-

<sup>21</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, art. cyt., s. 60.

<sup>22</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty w świadomości Kościoła posoborowego*, art. cyt., s. 162; Tenże, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 169.

<sup>23</sup> Tekst przemówienia w: *L'Osservatore Romano*, 7.06.1973; por. L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, art. cyt., s. 61.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 62.

ne. Zasadniczą linię rozwojową posoborowej pneumatologii widział w jej powiązaniu z życiem. Zwraca uwagę, że w dobie posoborowej teologowie częściej ukazują działanie Ducha Świętego jako własne, a czas Kościoła jako erę Ducha Świętego.

## 5. Chrystus a Duch Święty

Teologia przedsoborowa prowadziła bogate refleksje na temat relacji pomiędzy Synem Bożym a Duchem Świętym, niemniej jednak mało uwagi poświęcała odniesieniu pomiędzy Chrystusem a Trzecią Osobą Boską. Nawet z tego, co powiedział na ten temat Sobór Watykański II, H. Mühlen wyraził niezadowolenie<sup>25</sup>. Toteż jednym z kierunków rozwoju pneumatologii posoborowej był kierunek chrystologiczno-soteriologiczny. Tym też zagadnieniem zajął się Ks. L. Balter, poświęcając pierwszą część swego artykułu zatytułowanego: *Pneumagogiczny wymiar tajemnicy zbawienia*. Wychodzi on od naszego wyznania wiary, które mówi, że Chrystus „począł się (przyjął ciało) z Ducha Świętego (za sprawą Ducha Świętego), a więc włączamy Trzecią Osobę Boską w zbawcze dzieło Chrystusa”<sup>26</sup>, co wynika z tekstów Nowego Testamentu, które mówią, że Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1, 18. 20; Łk 1, 35). A zatem przyjście Chrystusa na ziemię w charakterze Zbawiciela zostało ukazane jako dzieło Ducha Świętego. To On namaścił Jezusa we Wcieleniu, sprawił, że stał się On Prorokiem, Królem i Kapłanem, umożliwiając Mu w ten sposób spełnienie zapowiedzianej przez proroków misji Sługi Jahwe. Następnie Duch Święty wprowadza Jezusa w Jego dzieło zbawcze, obwieszcza Jezusa Mesjaszem w chwili chrztu w Jordanie (zob. Mt 3, 17). Gdy chodzi o działanie Ducha Świętego w czasie publicznej działalności Jezusa, to uwypukla ją szczególnie Łukasz Ewangelista. Ks. L. Balter przytacza te teksty i zatrzymuje się zwłaszcza na słowach: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23, 46), przypominając, że współcześni teologowie widzą tutaj przekazanie Ducha Świętego światu, za czym opowiada się także nasz Autor, przytaczając teksty Janowe, uzupełniające *Ewangelię św. Łukasza* o udzieleniu Ducha Świętego

<sup>25</sup> Por. E. Piotrowski, *Duch Chrystusa*, w: *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, Opole 1998, s. 49-68.

<sup>26</sup> L. Balter, *Pneumagogiczny wymiar tajemnicy zbawienia*, Ateneum Kapłańskie 96 (1981), 183.

przez Chrystusa (zob. J 7, 37-39; 16, 7-14). Poświadczają to zwłaszcza stwierdzenia Pana Jezusa, że Duch Święty dopiero przyjdzie, kiedy On odejdzie, że nie został jeszcze dany ludziom przed Jego uwielbieniem. Stąd konkluduje Ks. L. Balter, że „właśnie z drzewa Krzyża sam Chrystus przekazuje swojego Ducha światu, chociaż uroczyste zesłanie dokona się nieco później”<sup>27</sup>

Chcąc ukazać współdziałanie Chrystusa z Duchem Świętym w dziele zbawienia, Ks. L. Balter przytacza rozważania P. Evdokimova, który w oparciu o myśl patrystyczną pisze, że dzieło zbawienia nie jest „panchrystycznym”, ale ma charakter trynitarny. Duch Święty nie jest podporządkowany Chrystusowi, nie jest zależny od Słowa, nie jest funkcją Słowa, ale jest Osobą, drugim Parakletem, tym, który stoi obok człowieka, wspierając go na duchu<sup>28</sup>

Na podobne ujęcie Ks. L. Balter wskazuje w dokumentach Soboru Watykańskiego II (zob. KK 4.9; DM 3.4; KDK 45). Prezentując naukę tegoż Soboru nasz Autor zwraca uwagę, że nie precyzuje on dokładniej, na czym polega rola Ducha Świętego w zbawczym dziele Chrystusa. Usprawiedliwia to nieuchwytnością Ducha Świętego, którą zaakcentował już Pan Jezus słowami, że świat nie może Go przyjąć, „ponieważ Go nie widzi, ani nie zna” (J 14, 16-17) oraz że działa jak wiatr, który nie wiadomo „skąd przychodzi i dokąd podąża” (J 3, 8). Jednak uczniowie Go otrzymują. On ich wszystkiego nauczy (por. J 14, 26), będzie pośród nich przebywał. Ksiądz Profesor przytacza też uzasadnienie jednego z autorów niemożności widzenia Ducha Świętego: jest „Osobą; osoby zaś nie poznaje się od zewnątrz”<sup>29</sup>

## 6. Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele

Zbawczą obecnością Ducha Świętego w Kościele Ks. L. Balter zajmował się w dwóch artykułach opublikowanych w czasopiśmie oraz w artykule hasłowym o Duchu Świętym w *Encyklopedii katolickiej*. W pierwszym<sup>30</sup> scharakteryzował najpierw teologię posoborową. Przedstawił tu sytuację pneumatologii i pobożności przedsoborowej, pogłębienie soborowe, posoborowe pogłębienie teologiczne oraz per-

<sup>27</sup> Tamże, s. 185.

<sup>28</sup> Tamże, s. 186.

<sup>29</sup> Tamże, s. 187; Fr. Maxime, *L'Esprit Saint et la Croix*, La Vie Spirituelle 134 (1980), 216 nn.

<sup>30</sup> Por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 167-176.

spektywy dalszego rozwoju. Ponieważ zarówno Sobór jak i teologia posoborowa koncentrowała się na działaniu Ducha Świętego w Kościele, dlatego też i nasz Autor przedstawia w tym artykule nade wszystko eklezjalny wymiar pneumatologii. Do działania Ducha Świętego w Kościele powrócił ponownie kilka lat później, obszerniej i bardziej szczegółowo omawiając ten temat<sup>31</sup> Wreszcie większą część opracowanego hasła o Duchu Świętym w ujęciu systematycznym dla *Encyklopedii katolickiej* poświęcił działaniu Parakleta w Kościele<sup>32</sup>.

W pierwszym z tych trzech zasygnalizowanych artykułów Ks. L. Balter po zaprezentowaniu miejsca Ducha Świętego w teologii i pobożności przedsoborowej przedstawił zwięźle i systematycznie naukę Soboru Watykańskiego II o działaniu Ducha Świętego w Kościele. Uwzględnił trzy dokumenty: Dekret o działalności misyjnej Kościoła, Konstytucję Duszpasterską o Kościele i Konstytucję dogmatyczną o Kościele<sup>33</sup>

W artykule hasłowym *Encyklopedii katolickiej* Ks. L. Balter podkreśla, że chociaż Syn Boży wcielony założył Kościół, to jednak „jest on dziełem Ducha Świętego, który towarzyszy jego narodzinom, warunkuje istnienie i aktualne oblicze, przenika Kościół, jednoczy go jako jeden i ten sam w Głowie i członkach, ożywia życiem Bożym, uduchowia i uświęca”<sup>34</sup>; „prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy i jednocząc we wspólności i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swymi go przyozdabia” (KK 4).

Pisząc o działaniu Ducha Świętego w Kościele nasz Autor wychodzi w swych artykułach od Dekretu o ekumenizmie, który ukazuje cel posłania Ducha Świętego na świat. Otóż Chrystus zesłał od Ojca Ducha Świętego, aby dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa dla wszystkich osiągnęło z biegiem czasów we wszystkich ludziach swój skutek (por. DM 3), a więc żeby przeprowadzał zbawcze Jego dzieło od wewnątrz i pobudzał Kościół do rozszerzania się (por. DM 4). Tak więc Kościół zgodnie z planem Ojca bierze swój początek „z posłania Syna i posłania Ducha Świętego” (DM 2). Ks. L. Balter konstatuje, że główną myślą Soboru jest to, iż Duch Święty, który „namaścił kiedyś

<sup>31</sup> Por. L. Balter, *Pneumatyczny wymiar tajemnicy zbawienia*, art. cyt., s. 188-193.

<sup>32</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty – teologia. W teologii systematycznej*, art. cyt., kol. 286-287.

<sup>33</sup> Por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 170-171.

<sup>34</sup> L. Balter, *Duch Święty – teologia. W teologii systematycznej*, art. cyt., 286n.

Chrystusa i pomagał Mu realizować Jego zbawcze dzieło, kontynuuje – uobecniając Chrystusa w Kościele i w świecie – dzieło zbawienia ludzkości, prowadząc je do zamierzonej przez Ojca niebieskiego pełni<sup>35</sup>

Po swym odejściu do Ojca, pozostał Zbawiciel nie w ciele, lecz w swoim Duchu; Duch Święty uwielbił Chrystusa i uduchowił w zmartwychwstaniu, a ludziom objawia Go i uobecnia w Kościele. W prezentowaniu nauki soborowej Ks. L. Balter w interesujący sposób ujął kontynuację działania Ducha Świętego w Chrystusie i w Kościele: „dzięki przedziwnemu działaniu Ducha Świętego Syn Boży otrzymał ciało fizyczne w momencie wcielenia w jednostkową naturę ludzką, a w ostatniej chrystofanii ciało mistyczne w wyniku wcielenia w naturę ludzką społeczną, a także ciało eucharystyczne, jakie uobecnia się mocą Ducha Świętego na ołtarzach świata, oraz ciało ewangeliczne, które w ciągu wieków mocą Ducha Świętego rozprzestrzeniło się w świecie”<sup>36</sup>

Nasz Autor wyróżnia dwa sposoby działania Ducha Świętego w Kościele: wewnętrzne i zewnętrzne. Prezentując działanie wewnętrzne Ducha Świętego w Kościele, kładzie nacisk na ukazane przez Sobór współdziałanie Chrystusa z Duchem Świętym. Podkreśla, że „Sobór wypowiada się zamiennie stwierdzając bądź to, że Chrystus uwielbiony «działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego» (KDK 38), bądź też przypisując wszystkie te dzieła Duchowi Świętemu (por. KK 7; DA 3; DM 15; DK 22): to Duch Chrystusowy «sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi» (KK 7), «wszyscy bowiem, którzy są Chrystusowi, mając Ducha Jego zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie» (KK 48); Duch Święty ubogaca «Kościół Jezusa Chrystusa» (DE 2), utrzymuje go w «ciągłej młodości» (KK 4), ustawicznie go odnawia (por. DA 3), «On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny»; przez Niego «Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu» (KK 4); Duch Święty sprawia, że Kościół nie przestaje być «powszechnym sakramentem zbawienia, ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka» (KDK 45)<sup>37</sup> Szczególnym znakiem obecności Ducha Świętego jest wspólnota Chrystusa, posiadająca „jednego ducha i jedno serce” (Dz 4, 32; 2, 38. 42-47).

<sup>35</sup> L. Balter, *Pneumatyczny wymiar tajemnicy zbawienia*, art. cyt., s. 190.

<sup>36</sup> L. Balter, *Duch Święty – teologia. W teologii systematycznej*, art. cyt., s. 287.

<sup>37</sup> L. Balter, *Pneumatyczny wymiar tajemnicy zbawienia*, art. cyt., s. 190.

Gdy chodzi o działanie zewnętrzne, to wyraża się ono w dynamizowaniu Kościoła do ekspansji zewnętrznej. A czyni to w następujący sposób: inspiruje do apostołstwa (por. KL 6; DA 3), uprzedza „niekiedy nawet w sposób widoczny działalność apostołską” (DM 4), ożywia ewangelizację, wzbudza „w sercach jednostek” powołania misyjne (DM 23), pozwala prawidłowo odczytywać znaki czasu (por. KDK 44), otwierając serca niechrześcijan (zob. DM 15), pobudzając wolę katechumenów (por. KK 14) i wpływając na rozwój dążeń ekumenicznych (zob. DE 2), nie wzbraniając się także posługiwać Wspólnotami odłączonymi od jedności „jako środkami zbawienia” (DE 3). Podsumowując naukę Soboru Ksiądz Profesor konstatuje, że „dzięki Duchowi Świętemu, kontynuującemu nieustannie zbawczą misję Syna Bożego, Mistyczne Ciało Chrystusa żyje, rozwija się i umacnia w świecie jako powszechny sakrament zbawienia, przekazujący zbawienie światu i ludzkości”<sup>38</sup>

Przechodząc do omówienia działania Parakleta w Kościele przez teologów posoborowych należy powrócić do artykułu opublikowanego w *Homo Dei*, gdzie nasz Autor zapoznaje czytelnika polskiego z czterema teologami europejskimi, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój pneumatologii posoborowej. I tak Ks. L. Balter zaprezentował tu rzeczowy artykuł Y. Congara, który ten wielki francuski teolog opublikował jeszcze przed Soborem, a który potem służył pomocą Ojcom Soborowym<sup>39</sup> Autor ukazał Ducha Świętego m.in. jako tego, który podtrzymuje Kościół w prawdzie, kieruje jego nauczaniem, uświęca w sakramentach, jednoczy, ubogaca swymi darami, odnawia, wzbudza powołania i wielkie dzieła, po prostu sprawia, że Kościół jest taki a nie inny: stały, nieomylny, duchowy<sup>40</sup>

Drugim autorem, na którego Ks. L. Balter zwraca uwagę to bp I. Ziade, który zaznaczył się na Soborze tym, że jako pierwszy zwrócił głośno uwagę Ojcom Soborowym, iż przygotowane pod obrady dokumenty przemilczają prawdę o Duchu Świętym. Nie da się ująć istoty Kościoła i jego zbawczej obecności w świecie bez uwzględnienia działania w nim Ducha Świętego, gdyż jest on Kościołem Ducha Świętego, trwałą Jego Pięćdziesiątnicą, rzeczywistością, którą przenika i kształtuje. Nasz Autor zaznacza, że uwagi i sugestie tego biskupa

<sup>38</sup> Tamże, s. 190n.

<sup>39</sup> Por. Y. Congar, *L'Esprit Saint dans l'Eglise*, w: *Les voies du Dieu vivant*, Paris 1964, s. 165-184; artykuł został wydany po raz pierwszy w: *Lumière et Vie* 10 (1953), 51-74.

<sup>40</sup> Por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 172.

spotkały się z powszechnym uznaniem i znalazły swój wyraz w uchwałach Soborowych. W swym artykule bp I. Ziade eksponuje również modlitwę skuteczną o Dar Ducha Świętego, jaką jest epikleza, przez którą rozumie nie tylko modlitwę o przemianę eucharystyczną, lecz także o uświęcenie Ludu Bożego<sup>41</sup>

Działanie Ducha Świętego w Kościele przedstawia także artykuł greckiego teologa J. D. Zizioulasa<sup>42</sup>. Autor ten wskazał na niedostateczne uwzględnianie działania Ducha Świętego w Kościele przez teologię zachodnią, co grozi chrystomonizmem, a które jest niezgodne z Tradycją chrześcijańską, gdyż ona mówi o udziale wszystkich Osób Boskich w działaniu na zewnątrz. Jak Chrystus przeżywał ziemskie życie „w Duchu Świętym” i spełniał wolę Ojca „w tymże Duchu”, „tak i Kościół żyje i działa mocą Ducha Świętego, który jest Duchem Syna. Duch Święty jest dawcą życia, On jest także twórcą wspólnoty kościelnej: jeden i ten sam w wielu, we wszystkich, wszędzie; On wreszcie jest tym, który prowadzi Kościół do pełni eschatologicznej, kieruje jego dziejami, nieustannie odnawia i uświęca”<sup>43</sup> J. D. Zizioulas podkreśla też szczególną rolę Eucharystii i epiklezy, dwóch rzeczywistości, które zespalając się jak najściślej ze sobą w Eucharystii, stają się „uprzywilejowanymi” miejscami działania Ducha. Epikleza eucharystyczna zawsze zostaje wysłuchana i dlatego ona najskuteczniej „buduje” Kościół Boży. Kreśląc różnicę pomiędzy Wschodem a Zachodem, J. D. Zizioulas widzi ją w podejściu do charyzmatów i instytucji. O ile na Zachodzie odróżniano i oddzielano instytucję od charyzmatów, o tyle Wschód łączył je ze sobą.

W dalszej kolejności Ks. L. Balter zapoznaje czytelnika z niektórymi tezami P. Evdokimowa, stwierdzając, że wiele wnosi on interesujących treści do teologii obecności Ducha Świętego w Kościele<sup>44</sup> Wspomina o przeniesieniu przez niego Pawłowego (zob. Flp 2, 6n) pojęcia kenozy Syna Bożego na Ducha. Duch jeszcze bardziej niż Syn ukrywa się pod rzeczami materialnymi. Objawia się bowiem jako tchnienie, płomień, namaszczenie. Duch Święty będąc Świętością w hipostazie, jest świętością osobową, jakością samej świętości Bożej. Na

<sup>41</sup> Por. tamże, s. 172. I. Ziade, *L'Esprit Saint dans l'Eglise*, Seminarium 22 (1970), 123-132.

<sup>42</sup> J.D. Zizioulas, *La dimensione pneumatica della Chiesa*, *Communio* 8(1973), 10-17; por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 173.

<sup>43</sup> Tamże, s. 173.

<sup>44</sup> Por. P. Evdokimov, *L'Esprit Saint et l'Eglise d'après la tradition liturgique*, w: *L'Esprit Saint et l'Eglise* (dzieło zbiorowe), Paris 1969, s. 85-111.

Nim i na Eucharystii zbudowany został Kościół Chrystusowy. Jak w dniu Epifanii Duch Święty przebóstwił człowieczeństwo Jezusa, tak w dniu Pięćdziesiątnicy zstąpił w głębię ludzkiej natury, zakładając sobie stałe mieszkanie w sercu człowieka. Toteż w Duchu wołamy: Abba – Ojcze! Następnie Ks. L. Balter tak streszcza myśli P. Evdokimowa o działaniu Ducha Świętego w Kościele: „Duch Święty odradza ludzi do życia Bożego przez chrzest: On to sprawia, że woda chrzcielna staje się przedziwnym przewodnikiem Bożego działania. Sakrament bierzmowania jest szczególnym obrzędem przekazującym człowiekowi ochrzczonego Ducha Świętego. Nie chodzi tu już o samo działanie, o moc Ducha; sam Duch Święty zstępuje osobiście i zamieszkuje w człowieku, który otrzymał Jego znamię, umacnia go, przemienia, uduchowia. Również inne sakramenty, zwłaszcza zaś Eucharystia, są miejscem żywej obecności Ducha i narzędziem, poprzez które buduje On Kościół Boży”<sup>45</sup>

W następnej części artykułu nasz Autor referuje myśl S. Dockxa, który przedstawił działanie Ducha Świętego w duchu teologii zachodniej. Podkreślił, że Kościół jest miejscem i czasem epifanii Ducha. Jak Duch Święty jednoczy Osoby Boskie w swej Osobie, tak też jednoczy chrześcijan w Kościele w jedną wielką rodzinę, jako jeden Duch miłości w nich przebywający i jako ubogacający go swymi darami, dzięki czemu Kościół działa skutecznie. Kościół staje się w ten sposób epifanią Ducha, Ducha miłości i jedności<sup>46</sup>

Nasz Autor zasygnalizował też dzieło H. Mühlena, według którego Duch Święty jest Osobą, która jednoczy Chrystusa i chrześcijan w jedną osobę mistyczną<sup>47</sup>. Na zakończenie nie omieszka wspomnieć, że wywody S. Dockxa i H. Mühlena spotkały się z krytyką, jako ujęciem wąskim.

## 7. Duch Święty a nadzieja ekumeniczna

Przystępując do omówienia tego tematu Ks. L. Balter wychodzi od stwierdzenia, że współcześni teologowie coraz ściślej łączą nadprzyrodzoną cnotę nadziei z działaniem Ducha Świętego w człowieku<sup>48</sup>. Stąd

<sup>45</sup> L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 174; P. Evdokimov, *L'Esprit Saint dans la tradition orthodoxe*, Paris 1969, s. 87n.

<sup>46</sup> Por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 174.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> L. Balter, *Duch Święty a nadzieja ekumeniczna*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1996, s. 766.



Autor stawia pytanie, czy wobec tego można mówić o nadziei ekumenicznej, skoro cnota ta ma charakter indywidualny (spodziewa się Dobra dla siebie) i eschatologiczny (Dobro to osiągnie po śmierci). Toteż niektórzy wolą mówić o odnowie charyzmatycznej i ekumenizmie. Lecz w tym wypadku ginie z pola widzenia nadzieja, o której pisali wielcy teologowie współcześni. Proponuje zatem „wyjść poza ciasne ramy czysto teologicznego rozumienia”<sup>49</sup>. Rodzi się pytanie: czy pojęcie nadziei nadprzyrodzonej jest „ciasne”, czy nie mamy raczej do czynienia z pojęciem w ścisłym znaczeniu i odnosząc to pojęcie do nadziei ekumenicznej, rozumiemy je w szerszym znaczeniu.

By wykazać, że Duch Święty jest źródłem nadziei ekumenicznej Ks. L. Balter przytacza wypowiedzi Soboru Watykańskiego II, które mówią o stałej, choć nie zawsze uchwytniej Jego obecności i działaniu w Kościele (zob. KK 4; DE 2). Ukazuje się On oczom wierzących jako ten, który odnawia oblicze ziemi, mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości. Jest motorem aktywności ekumenicznej działając w sercach nie tylko katolików, lecz także członków innych wyznań. Świadomy tego działania Lud Boży może żywić uzasadnioną nadzieję na skuteczność wielu inicjatyw ekumenicznych inspirowanych przez Ducha Prawdy i że przy Jego istotnej pomocy doprowadzi je szczęśliwie do końca, tak w zakresie dialogu doktrynalnego jak i w życiu praktycznym<sup>50</sup>

Ponieważ Sobór Watykański II pod wpływem biskupów i teologów wschodnich dowartościował działanie Ducha Świętego w Kościele, dlatego zrodziło się u niektórych teologów zachodnich mimowolne przekonanie, że to Wschód chrześcijański, a dokładnie prawosławie, jest specjalistą od Ducha Świętego. Na dowód tego, że tak nie jest Ks. L. Balter przytacza wypowiedź J. D. Zizioulasa<sup>51</sup>, który uznał ten pogląd za niewłaściwy, gdyż tak w tradycji wschodniej jak i zachodniej nastąpił własny rozwój pneumatologii i dlatego w dialogu ekumenicznym należy dokonać syntezy obu tych kierunków, co wydatnie przyczyni się do zbliżenia i jedności. Ks. L. Balter proponuje, by uwzględnić również myśl pneumatologiczną protestantów, eksponujących Pismo Święte jako księgi natchnione przez Ducha Bożego.

Inną przesłanką nadziei pneumatologicznej są grupy odnowy charyzmatycznej, w których spotykają się przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich. Ale tu kryje się niebezpieczeństwo „monopolizowa-

<sup>49</sup> Tamże, s. 767.

<sup>50</sup> Por. tamże.

<sup>51</sup> Por. J. D. Zizioulas, *La dimensione pneumatologica della Chiesa*, art. cyt., s. 17.

nia” Ducha Świętego, poczucie bycia specjalistą od Ducha Świętego, co prowadzi pojedynczych ludzi jak i całe grupy osób na manowce. Nadzieję może tu przywrócić powszechna troska o właściwe stosowanie kryteriów poznawczych: „Ducha nie gąście, prorocтва nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,19-22). Przypomina też, że – według Soboru Watykańskiego II – obdarowani charyzmatami mają obowiązek posługiwać się nimi dla dobra ludzi i budowania jedności Kościoła (zob. KK 12; DE 3), a nie jego rozbijania<sup>52</sup>.

Jednak grupy charyzmatyczne nie są jedynym miejscem spotkań ekumenicznych. Wiadomo przecież, że z okazji tygodnia ekumenicznego „wierni przynależący do różnych wyznań chrześcijańskich spotykają się wspólnie na modlitwie i przeżywają jakby nowe wylanie Ducha Świętego. Odkrywają wiele prawd i tajemnic wiary, które nie tylko ich nie dzielą, ale przeciwnie – zespalają jeszcze bardziej ze sobą”<sup>53</sup>. Dołączając do tego spotkania teologów i zachowując w tym wszystkim wytrwałość (por. Rz 5,5) można mieć nadzieję, że mocą Ducha Świętego dokona się wypełnienie tej nadziei ekumenicznej.

## 8. Rola Ducha Świętego w życiu Maryi

Ksiądz L. Balter porusza kilkakrotnie w swych artykułach temat odniesienia pomiędzy Duchem Świętym a Maryją, eksponując przy tym ujęcie św. Maksymiliana Kolbego. W artykule opublikowanym w książce wydanej pod redakcją ks. S. Grzybka<sup>54</sup>, wychodzi od zarzutu protestantów (L. Marchand,), a podtrzymywanego przez niektórych teologów katolickich (H. Mühlen, R. Laurentin, L. J. Suenens), że Maryja zajęła w życiu i pobożności katolickiej miejsce należne Duchowi Świętemu. Przypomina, że zarzut ten został jako bezpodstawny zbity i odrzucony (J. M. Salgado, C. M. Roschini, D. Fernandez, G. Philips), by następnie zreferować wypowiedzi teologów o roli Ducha Świętego w życiu Maryi, a wreszcie, by ukazać naukę Jana Pawła II w tej materii.

<sup>52</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty a nadzieja ekumeniczna*, art. cyt., 770.

<sup>53</sup> Tamże, s. 771.

<sup>54</sup> Por. L. Balter, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, w: *Matka Odkupiciela, Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. Ks. S. Grzybek, Kraków 1988, s. 137. Znacznie szerzej ks. L. Balter omówił tę kwestię w pierwszej części artykułu *Pneumatyczny charakter kultu maryjnego*, w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. Ks. L. Balter, Warszawa 1979, s. 437-440.

Ten znakomity mariolog pisze, że współcześni teologowie coraz bardziej zauważają działanie Ducha Świętego w tajemnicach życia Maryi, co więcej, pojawiła się osobna monografia o każdej z nich. I tak, gdy chodzi o Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, kilku autorów zainteresowało się myślą św. Maksymiliana Kolbego. Sam Ks. L. Balter był bardzo zafascynowany tym ujęciem świętego. Kilkakrotnie do niego powracał w swych artykułach, raz je rozwijając, innym razem streszczając i sygnalizując. Można powiedzieć, że z całym przekonaniem je promował, stwierdzając, iż Maryja jest ikoną Ducha Świętego, swoistą „identyfikacją” z Duchem Świętym<sup>55</sup>. A wchodząc nieco w szczegóły należy powiedzieć, że św. Maksymilian tak uzasadniał tę ścisłą więź: Syn Boży objawił Boga Ojca, zaś prawdziwe oblicze Syna Bożego objawił Duch Święty zesłany w dzień Pięćdziesiątnicy. A kto objawia Ducha Świętego? Ojciec Kolbe odpowiada, że „jedyną osobą mogącą ukazać nam prawdziwe oblicze Ducha Świętego, może być tylko człowiek dogłębnie Nim przeniknięty i tak z Nim zjednoczony, że staje się przejrzysty dla mieszkającego w Nim Ducha Świętego. Takim jedynym człowiekiem jest właśnie Maryja”<sup>56</sup>.

Drugi argument zaczerpnął ojciec Kolbe z samookreślenia Matki Bożej w Lourdes: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”, dając w ten sposób do zrozumienia, że jest „nie tylko Istotą ustrzeżoną i uświęconą przez Ducha Świętego i nie tylko żywym Jego mieszkaniem”, ale także „jakby Jego wcieleniem. Innymi słowy, od pierwszej chwili Jej ziemskiego istnienia Duch Święty tak się z Nią zjednoczył (tak Ją uświęcił i uduchowił), że stała się Jego żywym Obrazem i jakby ucieleśnieniem. Świadczy o tym dobitnie samo Jej Imię (Niepokalane Poczęcie) będące synonimem Jego Imienia (Duch Święty)”<sup>57</sup>.

Istnieje zatem analogia pomiędzy imieniem „Duch Święty” i imieniem Maryi „Niepokalane Poczęcie”. Trzecia Osoba Boska ma własne imię „Duch Święty”, gdyż jest duchowością i świętością Boga. Podobnie „Niepokalane Poczęcie” jest – zdaniem Maksymiliana – synonimem „poczęcia – pochodzenia”. I dlatego uważa on, że „można by z powo-

<sup>55</sup> Por. L. Balter, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, art. cyt., s. 138; por. Tenże, *Pneumatyczny charakter kultu maryjnego*, art. cyt., s. 436-448; Tenże, *El culto al Espiritu Santo*, *Communio* (wersja hiszpańska) 8 (1996) nr 1, s. 47-58; Tenże, *Le culte du Saint Esprit*, *Revue de l'Institut Catholique de Paris* 59 (1996), 273-287; Tenże, *O nowy kult Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel* (Kolekcja *Communio*, t. 12), red. L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz, S. Stancel, Poznań 1998, s. 439-457.

<sup>56</sup> L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., s. 77.

<sup>57</sup> L. Balter, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, art. cyt., s. 138.

dzeniem nazwać Ducha Świętego «Niepokalanym Poczęciem odwiecznym, niestworzonym», a Maryję – «Niepokalanym Póczęciem stworzonym» wyciągając stąd wniosek, że Duch Święty podzielił się z Maryją swoim własnym imieniem. A uczynił to dlatego, że uznał Ją za jedyny swój obraz, swoją autentyczną ludzką ikonę<sup>58</sup>

Ksiądz L. Balter dopatruje się w ujęciu Maksymiliana podobieństwa do ujęcia S. Bułgakowa, który również uczył o kenozie Ducha i o imieniu własnym Trzeciej Osoby Boskiej jako utożsamieniu duchowości i świętości Boga. To podobieństwo nie świadczy jednak o przejęciu tej myśli od S. Bułgakowa, gdyż – zdaniem Ks. L. Baltera – Kolbe nie miał okazji zapoznania się z tą ideą, ale o wspólnym źródle, jakim był starożytny wschód chrześcijański<sup>59</sup> Nasz Autor nie omieszka też skrytykować przesadnego ujęcia L. Boffa, w formie hipotezy o „wcieleniu” Ducha Świętego w Maryję, analogicznego do Wcielenia Syna Bożego<sup>60</sup>

Powracając do omówienia działania Ducha Świętego w innych momentach życia Maryi, należy zaznaczyć, że są autorzy, którzy zwracają uwagę na rolę Ducha Świętego we Wcieleniu Syna Bożego, przy czym nie chodzi o sam fakt poczęcia Jezusa za sprawą (mocą) Ducha Świętego, ale o Jego wpływ na Maryję (L. Ciappi, K. Stock). Zainteresowanie Ks. L. Baltera kieruje się ku tym teologom, którzy porównują zstąpienie Ducha Świętego na Maryję w chwili zwiastowania z zesłaniem Parakleta na Matkę Jezusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku, nazywając oba te wydarzenia Pięćdziesiątnicą, a Maryję Pneumatoforą<sup>61</sup>. Następnie nasz Autor rysuje analogie pomiędzy nimi. Pierwsza „zaowocowała zamieszkaniem Syna Bożego w Jej łonie, druga zaś – widzialnymi narodzinami Kościoła”<sup>62</sup>. W obu widoczna jest czynna rola Maryi; w pierwszej zgoda Maryi na Wcielenie Syna Bożego, w drugiej modlitwa przyspieszająca, a nawet przywołująca Ducha Świętego. Bezpośrednim następstwem obu jest głoszenie radosnej nowiny o Chrystusie; tam przez Maryję Elżbiecie, tutaj przez Apostołów Żydom i poganom.

<sup>58</sup> L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., s. 78.

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 79; por. S. Bułgakow, *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego* (tł. H. Paprocki), Białystok – Warszawa 1992, s. 134-135.

<sup>60</sup> Por. L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., s. 78, przypis 183; L. Boff, *Il volto Materno di Dio*, Brescia 1981.

<sup>61</sup> L. Balter, *Duch Święty w tajemnicy Maryi i Kościoła*, w: *Matka Jezusa wśród pielgrzymującego Kościoła* (Theotokos, t. 4), red. J. S. Gajek, K. Pek, Warszawa 1993, s. 248.

<sup>62</sup> L. Balter, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, art. cyt., s. 139.

Jeszcze inni autorzy zwracają uwagę na ofiarowanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej (G. A. Maloney), kiedy to starzec Symeon prorokował, co świadczy, że tam, gdzie była Maryja, tam Duch Święty zstępował na ludzi. Są też autorzy, którzy zatrzymują się na wylaniu Ducha przez Chrystusa z krzyża na rodzący się Kościół, którego przedstawicielem byli Maryja i uczeń Jan<sup>63</sup> Gdy zaś chodzi o dzień zesłania Ducha Świętego, to autorzy zwracają uwagę, iż Maryja została „napelniona obfitością Jego darów przyobiecanych przez Jezusa przed Jego odejściem do Ojca”<sup>64</sup>

Akcentując różnice u poszczególnych autorów, Ks. L. Balter stawia pytanie, czy te refleksje teologiczne posiadają odzwierciedlenie w nauczaniu Magisterium Kościoła. W tym celu referuje on adhortację *Marialis cultus* Pawła VI i niektóre encykliki Jana Pawła II. Przy adhortacji zwraca uwagę, że Paweł VI mówiąc o działaniu Ducha Świętego w Maryi powołuje się na Ojców Kościoła i pisarzy chrześcijańskich, którzy uczyli, że uświęcające działanie Ducha Świętego w Dziewicy Nazaretańskiej jest szczytowym momentem Jego aktywności w historii zbawienia. To Duch Święty uczynił płodnym Jej dziewictwo; zamieszkując w Niej uczynił Ją swoją Świątynią; od Niego pochodzi Jej „pełnia łaski” (Łk 1,28) i bogactwo darów, które Ją uszlachetniały. Jemu przypisywali wiarę, nadzieję i miłość, które ożywiały serce Najświętszej Dziewicy; siłę umacniającą Jej posłuszeństwo woli Bożej; męstwo, które podtrzymywało Ją cierpiącą pod krzyżem; następnie w przepowiedni Maryi (por. Łk 1,46-55) zauważyli szczególny wpływ tego Ducha, który niegdyś mówił przez proroków. „Wreszcie, przypatrując się Matce Jezusa przebywającej w Wieczerniku, gdzie Duch Święty zstąpił na niedawno narodzony Kościół (por. Dz 1,12-14; 2,1-4), wzbogacili w nowe pojęcia prastary temat Maryja – Kościół; a nade wszystko błagali o wstawiennictwo Dziewicy, by od Ducha Świętego otrzymali moc zrodzenia Chrystusa we własnych duszach” (MC 26)<sup>65</sup>

Przechodząc do omówienia tekstów Jana Pawła II, Ks. L. Balter konstatuje, że nie poświęcił Maryi żadnego punktu w encyklice o Du-

<sup>63</sup> Na marginesie chcę zaznaczyć, że nie podoba mi się użyte w tekście ks. profesora sformułowanie „Duch Święty jak i Matka Jezusa są osobistościami wybitnie funkcyjnymi; jedyną racją Ich istnienia jest Ich odniesienie do Chrystusa w momencie Jego uwielbienia”, gdyż Duch Święty jest odwiecznie istniejącym niezależnie od jakichkolwiek sytuacji czasowych. Tamże, s. 140.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże, s. 141.

chu Świętym. Niemniej jednak starając się uzyskać całościowy obraz roli Ducha Świętego w życiu Maryi, Ksiądz Profesor skupił się na trzech encyklikach: *Redemptor hominis*, *Dominum et Vivificantem*, *Redemptoris Mater*. I tak w pierwszej encyklice zauważa, iż Papież stwierdza, że Maryja jest Matką Kościoła również dlatego, że będąc „pod szczególnym działaniem Ducha Miłości, dała ludzkie życie Synowi Bożemu”, a sam Duch Święty zechciał, „ażeby Ona sama, po Wniebowstąpieniu Pańskim, trwała w Wieczerniku na modlitwie i oczekiwaniu wspólnie z Apostołami aż do dnia Pięćdziesiątnicy, w którym widzialnie miał narodzić się Kościół” (RH 22). W tejże encyklice Papież eksponuje trzy momenty działania Ducha Świętego w życiu Maryi: „pod szczególnym działaniem Ducha Świętego dała życie ludzkie Synowi Bożemu, z Jego woli oczekiwała wraz z Apostołami na Zesłanie, pod Jego szczególnym działaniem Jej serce podążało za dziełem Jej Syna i objęło wszystkich odkupionych przez Chrystusa” (RH 22).

Z kolei w encyklice *Dominum et Vivificantem* Jan Paweł II uczył, że wraz z poczęciem Jezusa i dzięki zgodzie Maryi, za sprawą Ducha Świętego rozpoczęła się „szczególna pełnia samoudzielenia się Boga Trójjedynego w Duchu Świętym” (DV 51). To Duch Święty uczynił Jej serce doskonale posłuszne wobec tego samoudzielenia się Boga. Wiara jest ostatecznie otwarciem ludzkiego serca wobec Daru (por. DV 51). Tak więc dzieło Ducha, który daje życie osiąga swój zenit w Tajemnicy Wcielenia (por. DV 52).

Czas Kościoła rozpoczął się wraz z zesłaniem Ducha Świętego na Apostołów zgromadzonych w jerozolimskim Wieczerniku wraz z Maryją, Matką Pana (por. DV 25) i tak wciąż trwa, jak „trwali na modlitwie Apostołowie wraz z Maryją, Matką Chrystusa” (DV 66). Powinien zaś tak trwać zwłaszcza w okresie przygotowania do roku dwutysięcznego (por. DV 66) tak, by został przez Ducha Świętego przysposobiony do tego wydarzenia, jak została Maryja przygotowana przez Ducha Świętego, w której Słowo stało się Ciałem (por. DV 66).

Przechodząc do omówienia encykliki *Redemptoris Mater*, Ks. L. Balter zwraca uwagę, że Papież powraca do myśli o pełni udzielenia się Boga, która się rozpoczęła wówczas, gdy „Duch Święty, który już wylał na Maryję z Nazaretu pełnię łaski, ukształtował w Jej dziewiczym łonie ludzką naturę Chrystusa” (RM 1). Przy rozważaniu Tajemnicy Zwiastowania Papież wyakcentował prawdę, że wraz z Ojcem wybrał Maryję na swą Matkę sam Syn i „odwiecznie zawierzył Duchowi Świętości” (RM 8). „Wypowiedziane wówczas *fiat* Maryi sprawiło – i tu Jan Paweł II cytuje słowa Soboru (KK 53) – że Najświętsza

Dziewica stała się «Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córą Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego» (RM 9)<sup>66</sup>. Z kolei przy omówieniu nawiedzenia św. Elżbiety Papież podkreśla, że w pochwalę wiary Maryi widać „doskonałą wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który swoimi darami stale udoskonala wiarę” (KO 5; RM 13). Chociaż Ojciec święty omawiając wiarę Maryi w poszczególnych etapach Jej życia nie wspomina o działaniu Ducha Świętego, to jednak pisząc o tym, jak stała u stóp krzyża akcentuje heroiczne wprost posłuszeństwo wiary Maryi i woła, „jak potężne jest działanie łaski w Jej duszy, jak przenikliwy wpływ Ducha Świętego, Jego światła i mocy!” (RM 18). „W tym zresztą szczytowym momencie dziejów Maryja staje się w pełni Matką ludzi «wedle Ducha»” (RM 21) – konkluduje Ks. L. Balter. Powracając jeszcze raz do Pięćdziesiątnicy, Jan Paweł II zwraca uwagę, że zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła. W obu wypadkach główną postacią jest Maryja; obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się – z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego – obecna w tajemnicy narodzin Kościoła (zob. RM 26). A jest to obecność macierzyńska.

Ksiądz L. Balter zwraca uwagę, że w drugiej części *Redemptoris Mater*, gdzie Papież analizuje przedziwną obecność Maryi w Kościele, podkreśla, iż ta obecność urzeczywistnia się w Duchu Świętym. W dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Apostołowie wraz z Maryją zgromadzeni w Wieczerniku „zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4), rozpoczęła się wędrówka wiary Kościoła. Jednak droga wiary Maryi jest dłuższa; wcześniej zstąpił na Nią Duch Święty, dzięki czemu okazała pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego, powierzając się Mu w pełni przez „posłuszeństwo wiary”, a w Wieczerniku przodowała Apostołom w wierze jako Ta, która pierwsza uwierzyła (zob. RM 27). Podobnie w ciągu całej historii Kościoła „wierni szukają w Jej wierze oparcia dla swej wiary”, niejako uczestniczą w Jej wierze (RM 27), a wiara Maryi staje się poniekąd wiarą pielgrzymującego Ludu Bożego (por. RM 28).

Jan Paweł II przypomina słowa Soboru, że wszyscy wierni, chociaż „rozproszeni po świecie, mają ze sobą łączność w jedynym Duchu Świętym” (KK 13), co oznacza, że w tej jedności urzeczywistnia się tajemnica Pięćdziesiątnicy, a wraz z nią wielowymiarowa obecność Maryi (zob. RM 28). Zaakcentowany przez Sobór (por. KK 60) zbawczy wpływ Maryi na ludzi jest wciąż „podtrzymywany przez

<sup>66</sup> Tamże, s. 145.

Ducha Świętego, który jak zaciemnił Dziewicę Maryję, dając początek Jej Boskiemu macierzyństwu, tak nadal Jej towarzyszy w trosce o braci Jej Boskiego Syna” (RM 38). Maryja jest wzorem dla Kościoła jako Dziewica i Matka (por. KK 63), który tak jak Ona staje się dziewicą i matką. To dziewictwo Kościoła jest „źródłem szczególnej duchowej płodności, źródłem macierzyństwa w Duchu Świętym” (RM 43). Kościół stara się upodobnić do obecnego w nim Wzoru, „naśladować Matkę swego Pana, mocą Ducha Świętego, zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość” (KK 64). Rodzi dzieci do nieśmiertelnego życia, czyli urzeczywistnia „macierzyństwo w Duchu Świętym” (RM 44); Maryja pomaga Kościołowi realizować macierzyństwo duchowe wspierając „macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowaniu synów i córek Kościoła Matki” (RM 44), przez to, że „wyjednywa dar Ducha Świętego, który wzbudza nowych synów Bożych, odkupionych Chrystusową ofiarą; tego Ducha, którego Maryja również otrzymała wraz z Kościołem w dniu Pięćdziesiątnicy” (RM 44).

Papież ukazuje też konieczność synowskiego zawierzenia się chrześcijan Maryi, które oznacza szczególne zjednoczenie z Nią, wprowadzenie „w to wszystko, co stanowi ich własne życie wewnętrzne i stają się uczestnikami tego macierzyństwa «wedle Ducha», które było i jest wciąż Jej udziałem. W ten sposób – konkluduje Ks. L. Balter – chrześcijanie oddają Bogu Ojcu kult «w Duchu i Prawdzie» (J 4, 23)”<sup>67</sup>

Widzimy, że nasz Autor porusza wiele ważnych zagadnień z pogranicza mariologii i pneumatologii. Kiedy uwzględnimy fakt, że niezbyt wielu wtedy w Polsce pisało na ten temat, to możemy docenić jego wkład w uzupełnienie mariologii o rys pneumatologiczny. Już sam fakt, że wydawca komentarza do encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater* jemu powierzył opracowanie relacji pomiędzy Duchem Świętym a Maryją w tej encyklice świadczy o tym, że widziano go jako znaczącego pneumatologa, a zarazem mariologa polskiego.

## 9. Duch Święty a kapłaństwo służebne

Pierwszym artykułem, jaki Ks. L. Balter opublikował był artykuł o kapłaństwie w nauce II Soboru Watykańskiego, gdzie pisze również o wymiarze pneumatologicznym tego sakramentu. Jednak w całości

<sup>67</sup> Tamże, s. 149.



odniesieniu pomiędzy Duchem Świętym a kapłaństwem służebnym Ks. L. Balter poświęcił inny artykuł<sup>68</sup>. Przedstawia w nim najpierw wypowiedzi soborowe, a następnie przedstawia przedsoborowy model kapłaństwa jako *sacerdos alter Christus* – kapłan drugim Chrystusem. Zauważa on, że dokumenty Soborowe nie używają już tego terminu, chociaż w dyskusjach padało to określenie i Sobór ukazuje odniesienie kapłaństwa służebnego do Chrystusa podkreślając, iż kapłan w czasie Mszy świętej działa *in persona Christi* – w imieniu Chrystusa (por. KK 28). Dalej wskazuje na pewne niejasności i dwuznaczności, co wydawał się zauważyć już Pius XII, który stonował to określenie, stwierdzając, że kapłan jest jak gdyby (*veluti*) drugim Chrystusem<sup>69</sup>. W tym modelu brakowało odniesienia życia i pracy kapłańskiej do Ducha Świętego. Widać to u autorów ascetycznych, którzy w swych pracach pisali o Duchu Świętym zazwyczaj tylko wtedy, gdy analizowali Jego dary, bądź wyższe stopnie doskonałości chrześcijańskiej. Dopiero Paweł VI przykładał większą wagę do tego wymiaru, nazywając kapłana nie tylko świątynią, lecz także narzędziem, a nawet „przewodnikiem” (*veicolo*) Ducha Świętego<sup>70</sup>. Po tych uwagach Ks. L. Balter omawia prace C. Marmiona i C. Dillenschneidera, którzy starali się uzupełnić ten model treściami pneumatologicznymi<sup>71</sup>. W dalszej części artykułu ustosunkowuje się do propozycji G. Broccolo opracowania modelu kapłana jako *alter Spiritus*. Autor ten ukazuje wiele podobieństw pomiędzy działaniem Ducha Świętego a aktywnością kapłana. „Tak jak Duch Święty przekazuje dary Boże człowiekowi, kapłan przekazuje Boże tajemnice wspólnocie ludzkiej”<sup>72</sup>. Nie ulega wątpliwości, że kapłan współdziała z Duchem Świętym, a Duch Święty działa przez kapłana. Niemniej jednak, o ile Ojcowie Kościoła uczyli, że Chrystus jest szafarzem sakramentów („Kiedy kapłan chrzci, sam Chrystus

<sup>68</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty w formacji i życiu kapłana*, Ateneum Kapłańskie 80 (1973), 83-99; tenże, *Posoborowe spojrzenie na kapłaństwo katolickie*, Homo Dei 40 (1971), 9-20. Zaznaczmy, że określenie *sacerdos alter Christus* nie straciło na aktualności, jako że Jan Paweł II użył je w przemówieniu na Anioł Pański i uzasadnił je tym, że kapłan w czasie święceń „został dopuszczony do udziału w kapłaństwie Chrystusa poprzez «charakter», czyli duchowe znamię upodabniające do Niego” Patrz: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, t. IV, Città del Vaticano 1992, s. 152.

<sup>69</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty w formacji i życiu kapłana*, art. cyt., s. 90; *Menti nostrae* AAS 42 (1950), 659.

<sup>70</sup> Por. tamże, s. 91; AAS 60 (1968), 468 n.

<sup>71</sup> C. Marmion, *Chrystus wzorem kapłana*, Warszawa 1956, s. 50-57; C. Dillenschneider, *Le Christ, l'Unique Prêtre, e nous ses prêtres. Les fondements dogmatiques de notre spiritualité sacerdotale*, Paris 1960, s. 135 n.

<sup>72</sup> G. Broccolo, *Modlitwa kapłańska w „rodzinie człowieczej”*, Concilium 1-5 (1970), s. 115 n, cyt. za L. Balterem, *Duch Święty w formacji i życiu kapłana*, art. cyt., s. 94.

chrzci”), to Jan Paweł II pisze, że Duch Święty jest szafarzem niewidzialnym łaski sakramentalnej. A zatem Duch Święty jest Boskim dokonawcą łaski, zaś kapłan zewnętrznym szafarzem – narzędziem działania Ducha Świętego. Warto też wspomnieć, że Jan Paweł II chętnie używał zwrotu: kapłan działa *in persona Christi et in virtuti Spiritus Sancti*, co wyraża odniesienie prezbitera tak do Chrystusa jak i do Ducha Świętego. Zresztą Ks. L. Balter zarzuca tej koncepcji, że o ile kapłan ściśle rzecz biorąc nie jest drugim Chrystusem, to tym bardziej nie jest drugim Duchem Świętym. Kapłan „powinien być – zgodnie z nauką II Watykańskiego Soboru i II Synodu Biskupów – uobecnieniem Chrystusa, widzialnym znakiem Jego obecności w zgromadzeniu wiernych”<sup>73</sup>

Właściwy sposób przybliżenia więzi pomiędzy kapłanem a Duchem Świętym Ks. L. Balter widzi u P. Evdokimova, który kładzie duży nacisk na wydarzenie Pięćdziesiątnicy. O ile wniebowstąpienie zakończyło widzialność historyczną Chrystusa: „świat nie będzie już Mnie oglądał” (J 14,19), o tyle Pięćdziesiątnica przywraca uczniom obecność Chrystusa, ale już uwewnętrznioną, objawia Go nie przed, ale w uczniach, w nich samych: „Przyjdę do was” (J 14,18); „W owym dniu (dniu Pięćdziesiątnicy) poznacie, że Ja jestem (...) w was” (J 14,20). Do momentu zesłania Ducha Świętego Jezus był dla nich kimś drugim, kimś poniekąd obcym; Jego sprawa nie była ich sprawą. „Od Pięćdziesiątnicy sytuacja zmienia się radykalnie: Apostołowie głoszą już teraz Chrystusa jako Kogoś własnego, «swojego», sprawa Jezusa jest ich własną sprawą, kwestią ich życia i śmierci, celem wszystkich dążeń, ich życiowym powołaniem”<sup>74</sup> Analogiczna sytuacja ma miejsce w czasie święceń kapłańskich. Prezbiter staje się znakiem rzeczywistej obecności Chrystusa w społeczności wiernych. Przez święcenia Duch Święty przenika go, bierze w swoje władanie, ogarnia i przenika, tak że kapłan będzie traktował sprawę Chrystusową jako swoją własną, nie może żyć dla siebie, ale dla Chrystusa (por. Flp 1,21); „bodźcem jego działań będzie Chrystus w nim obecny, z nim zjednoczony, tworzący z nim samym – mocą wpływu tegoż Ducha Świętego – jakąś przedziwną, niewysłowioną, a przecież jak najbardziej realną jedność w dwoistości”<sup>75</sup>. Artykuł ten jest cenny, gdyż daje spojrzenie na dyskusje nad tym tematem, krytykuje poglądy, których nie da się przyjąć, a optuje za

<sup>73</sup> Tamże, s. 96.

<sup>74</sup> Tamże, s. 98.

<sup>75</sup> Tamże, s. 98-99.

tymi, które są wartościowe i wnoszą coś nowego i wartościowego do teologii.

## 10. Charyzmaty

Na temat charyzmatów Ks. L. Balter wypowiadał się kilkakrotnie<sup>76</sup> Najpierw na temat ruchu charyzmatycznego w *Encyklopedii katolickiej*<sup>77</sup> Charakteryzuje tu ogólnie ten ruch jako oddolną reakcję na stagnację życia religijnego w różnych religiach. Następnie przedstawia w skrócie ruchy charyzmatyczne, jakie istniały w historii chrześcijaństwa (np. od III w. dążenia monastyczne, od XII w. zakony żebrzące, a w XX w. ruch zielonoświątkowy, który w Kościele katolickim przyjął nazwę odnowy charyzmatycznej). Cechuje je m.in. dynamizm, entuzjazm, gorliwość apostołska, spontaniczność wspólnotowych przeżyć religijnych, itd. Z punktu widzenia teologicznego ruchy charyzmatyczne są zjawiskiem pozytywnym, gdyż przywracają równowagę pomiędzy charyzmatycznym a instytucjonalnym wymiarem Kościoła. Związane są jednak z nimi niebezpieczeństwa przejawiania, zerwania z istniejącymi strukturami i dlatego instytucje religijne mają obowiązek kontroli i przeciwdziałania powstającym zagrożeniom.

We wstępnej części artykułu, opublikowanego w 1997 r., Ks. L. Balter, który lubił iść pod prąd bieżących opinii, dyskutuje z dość powszechnym przekonaniem, że nauka o charyzmatach pojawiła się dopiero po Soborze Watykańskim II. Cytowane przez niego dzieła i podręczniki uczyły, że charyzmaty były charakterystycznym zjawiskiem dla Kościoła pierwotnego, a obecnie choć są wciąż aktualne, to jednak występują na wyższych szczeblach życia wewnętrznego. Już w tej drugiej części zdania widać różnicę pomiędzy epoką przed i posoborową. W epoce przedsoborowej uważano, że charyzmaty są darami dla zaawansowanych w życiu duchowym, a po Soborze, że są darami powszechnie dostępnymi. Po ich zdefiniowaniu przez św. Tomasza jako *gratia gratis data*, ograniczono ich rolę „na ogół do spraw wyjątkowych, zjawisk raczej nadzwyczajnych niż zwykłych codziennych”<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Por. L. Balter, *Duch Święty, który wola*, w: *Powołanie do apostołstwa (Powołanie człowieka*, t. 4), red. L. Balter, Poznań 1975, s. 45-47.

<sup>77</sup> Por. L. Balter, *Charyzmatyczny ruch*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, kol. 98-99.

<sup>78</sup> L. Balter, *Rola charyzmatów w życiu Kościoła. Teologiczne spojrzenie na charyzmaty*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski. *Duch Święty i Jego obecność w Kościele. Program duszpasterski na rok 1997/98*, Katowice 1997, s. 283.

Ksiądz L. Balter zgadza się, że choć w różnych dziełach wspomiano o charyzmatach, to jednak te wzmianki są rzadkie. Zastanawia się on nad przyczynami mniejszego zainteresowania charyzmatami przed Soborem Watykańskim II. Za pierwszą przyczynę uznaje fakt, że teologia uważa się za naukę dedukcyjną, a nie empiryczną. Opiera się na danych Objawienia, czyli na Piśmie Świętym i Tradycji. Choć w Piśmie Świętym jest mowa o charyzmatach (zob. 1 Kor 12-14), to zdecydowanie ich brak w dokumentach żywego Magisterium Kościoła. Drugą zasadniczą przyczyną zaniedbania roli charyzmatów w Kościele była „sama – zbyt legalistyczna, jurydyczna i klerykalna – wizja Kościoła, jaka się utrzymała w świadomości teologicznej, zwłaszcza po Soborze Trydenckim”<sup>79</sup>, która widziała ludzi świeckich jako biernych odbiorców zbawienia.

Na zmianę postawy wobec charyzmatów wywarło wpływ wiele czynników. Nasz Autor przytacza dwa główne. Po pierwsze, zmiana koncepcji teologii, która dopuszcza nie tylko dedukcję, ale również badanie doświadczenia religijnego. Otóż po II Watykańskim Soborze teologię coraz częściej określano jako „refleksję chrześcijan nad swoją wiarą i własnym doświadczeniem chrześcijańskim w określonym czasie i określonej kulturze”, czyli zaczęto godzić się z tym, by teologia analizowała to, co dokonuje się w Ludzie Bożym. A ponieważ Lud żyje życiem charyzmatycznym, dlatego zagadnienie to wysuwa się na czoło w rozważaniach teologicznych<sup>80</sup>

Drugą przyczyną było ożywienie Pawłowej idei Kościoła jako Mistycznego Ciała, zwłaszcza po encyklice o tym tytule, w której Pius XII podkreślał, że „organiczna struktura Kościoła” nie wyraża się „ostatecznie samymi tylko stopniami hierarchicznymi” ani się na nich nie kończy, ale też nie opiera się wyłącznie „na charyzmatykach, czyli osobach obdarzonych zdolnościami cudownymi, chociaż takich ludzi nigdy nie zabraknie w Kościele”<sup>81</sup>. Na tę zmianę wywarli również wpływ teologowie protestancy, którzy twierdzili, że Kościół powinien pozostawać zawsze wspólnotą charyzmatyczną.

W dalszej części artykułu Ks. L. Balter przytacza różne definicje charyzmatów i próby ich systematyzacji (ks. B. Snela, siostra Jeanne d’Arc, J. V. Polleta). Wreszcie w trzeciej części zwraca uwagę, że „charyzmatyczna struktura Kościoła nie pokrywa się całkowicie z cha-

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Por. tamże, s. 285.

<sup>81</sup> Pius XII, *Mystici Corporis Christi*, AAS 35 (1943) 200.

ryzmatami; nie da się też w pełni do nich sprowadzić”<sup>82</sup>. „Wszystkie charyzmaty wynikają z samej struktury Kościoła, ale się z nim nie utożsamiają. W nich i przez nie natomiast charyzmatyczna natura Kościoła staje się bardziej widzialna, one bowiem są dostrzegalnymi znakami zbawczej obecności Ducha Bożego w Kościele i w świecie”<sup>83</sup>. I tak modlitwa, jałmużna, ofiara, pewne predyspozycje czy zdolności naturalne nie są jako takie charyzmatami we właściwym tego słowa znaczeniu. Natomiast mogą stać się sposobnością do ujawnienia się charyzmatów Ducha<sup>84</sup>

W końcowej części artykułu jeszcze raz powraca do definicji charyzmatu i przytacza odpowiadającą mu definicję protestanckiego teologa R. Otto, który pisze, że „charyzmat nie jest jakąś wszechwiedzą czy wszechmocą, jakąś siłą magiczną, zmieniającą prawa natury, ale jest duchowym talentem wzmożonego oddziaływania na innych, zdolnością do przeżyć duchowych swoistego rodzaju, oddziaływaniem Ducha na dusze”<sup>85</sup>

## 11. Działanie Ducha Świętego w człowieku

Jak już zaznaczono, Ks. L. Balter dużą rolę dla rozwoju pneumatologii przypisuje papieżowi Pawłowi VI, a zwłaszcza jego przemówieniu z dnia 6 czerwca 1973 r., w którym zwrócił uwagę na dwie ulubione dziedziny działania Ducha Świętego (o wezwaniu do rozwoju pneumatologii była już mowa): pierwszą jest serce człowieka, a drugą społeczność ludzi, z których tworzy *communio* Kościoła. Gdy chodzi o serce człowieka, to Papież uczył, że Duch Święty znajduje „swoje ulubione mieszkanie” w tymże sercu. Tam chętnie zamieszkuje. Serce jest więc pierwszą, podstawową sferą działania Ducha Świętego, dlatego też Paweł VI zachęcał, by o tym pamiętać i na to działanie się przygotować, bo jeśli „kto nie ma odpowiedniego życia wewnętrznego, temu brakuje normalnej zdolności do przyjęcia Ducha Świętego, do wsłuchania się w Jego delikatny i łagodny głos, do poddania się Jego natchnieniom, do korzystania z Jego charyzmatów” Służył temu zapowiedziany przez Papieża Rok Święty, który miał postawić wyznawców Chrystusa „na właściwej drodze, na drodze życia wewnętrznego, na której przebywa,

<sup>82</sup> L. Balter, *Rola charyzmatów w życiu Kościoła*, art. cyt., s. 289.

<sup>83</sup> Tamże, s. 292.

<sup>84</sup> Por. tamże, s. 290.

<sup>85</sup> Tamże, s. 292.

pobudza, kształtuje, uświęca naszą indywidualną osobowość Duch Święty, Dar Miłości. Stawia nas też na drodze społeczności «świętych», czyli Kościoła wiernych. Kościół ten jest zbudowany jako świątynia Ducha Świętego, w której zawsze i dla wszystkich jest zbawienie»<sup>86</sup>

W 1975 r. Ks. L. Balter opublikował artykuł zatytułowany *Duch, który woła*, poświęcony działaniu Ducha Świętego w człowieku poprzez sakrament chrztu, bierzmowania oraz charyzmaty. Jest to tekst bogaty w treść, oparty o literaturę obcojęzyczną, a zwłaszcza francuską, przez co był niezwykle cenny dla czytelnika polskiego nie mającego bezpośredniego dostępu do tych publikacji. W artykule tym Ks. L. Balter wychodzi od słów św. Pawła (Rz 8, 26), który pisze, że chrześcijanie nie mówią już sami z siebie do Boga, ale „modlą się” w Duchu Świętym, czyli pod Jego natchnieniem wypowiadają słowa dziękczynienia, uwielbienia lub prośby. Zostali oni bowiem „tak dalece przeniknięci Duchem Bożym, że nie tylko są świątynią Trójcy Świętej, lecz także prawdziwymi dziećmi Boga, którym wolno zwracać się do Stwórcy i Pana słowami wyrażającymi wielki stopień zażyłości: «Abba, Ojcze» (Rz 8, 15)”<sup>87</sup> W wołaniu tym Ks. L. Balter wyróżnia trzy stopnie: wołanie zasadnicze, wynikające z faktu usprawiedliwienia przez chrzest święty, wyraźne pogłębienie tego wołania w bierzmowaniu i trzecie poprzez rozliczne charyzmatyczne dary łaski.

Pierwsze zespolenie z Duchem Świętym, który woła dokonuje się przez chrzest św., przy czym Ks. L. Balter zwraca uwagę, że nie tylko i wyłącznie przez chrzest „z wody i Ducha” (J 3, 5), lecz także przez chrzest pragnienia (zob. Łk 7, 36-50; 23, 39-43), który choć nie udziela wszystkich skutków chrztu sakramentalnego, to pozostaje drogą i zapoczątkowaniem tego chrztu; tutaj również dokonuje się przeobrażenie „wewnętrznego człowieka” (Rz 7, 22). Włączenie w śmierć Chrystusa zadaje cios śmierci grzechowej w człowieku, a zjednoczenie z chwalebny m zmartwychwstaniem przywraca człowiekowi życie Boże. Dalej przypomina, że to wołanie Ducha pociąga za sobą konieczność prowadzenia życia zgodnie z Jego działaniem. Aby to wykazać Ks. L. Balter przedstawia Pawłową naukę o życiu według ciała i według Ducha (Rz 8; Ga 5). „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25). Do zasadniczych obowiązków człowieka ochrzczonego należy zatem codzienna troska o uduchowienie-

<sup>86</sup> Tekst przemówienia w *L'Osservatore Romano* z 7.06.1973; cyt. za L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 167-168.

<sup>87</sup> L. Balter, *Duch Święty, który woła*, art. cyt., s. 35.

nie i uświęcenie, o stały wzrost w życiu duchowym, a także o zbawienie innych.

Chociaż przez sakrament chrztu wierzący w Chrystusa stają się świątynią Bożą i przybytkiem Ducha Świętego, to jednak nie otrzymują oni jeszcze całego bogactwa darów związanych z obecnością w nich Ducha Świętego, gdyż – jak pisze św. Paweł – otrzymują tu dopiero „pierwsze dary (pierwociny) Ducha” (Łk 8, 23). Toteż „wołanie pogłębione” dokonuje się przez przyjęcie sakramentu bierzmowania, kiedy to chrześcijanie jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem oraz „otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusowi, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej” (KK 11). Wskazując na Chrystusa, który na różnych etapach swego życia otrzymywał Ducha Świętego, by Go prowadził, Ks. L. Balter wykazuje, że analogicznie dzieje się w życiu chrześcijanina, który jest „drugim Chrystusem” Udzielony Duch Święty w bierzmowaniu „wzywa całym bogactwem przekazywanych mu swoich darów do mężnego wyznawania wiary i do jej zgłębiania, do dawania świadectwa Chrystusowi całym swoim życiem, do stawania się żywą zertwą ofiarną wraz z Chrystusem, do oddawania Bogu prawdziwego kultu, kultu «w Duchu i Prawdzie» (J 4, 24)”<sup>88</sup> Przez sakrament bierzmowania „Duch Święty sprawia, że zespolenie chrześcijanina z Chrystusem staje się z ontologicznego egzystencjalnym, a zaszczerpione w nim w chwili chrztu świętego funkcje Chrystusowe zaczynają faktycznie owocować”<sup>89</sup> W taki oto sposób nasz Autor ukazuje różnicę pomiędzy sakramentem chrztu a sakramentem bierzmowania.

Ostatni paragraf swego artykułu Ks. L. Balter zatytułował „wołanie ubogacone”, w którym przedstawia działanie Ducha Świętego w Kościele jako społeczności, w jego wymiarze apostołskim, misyjnym i charyzmatycznym. Temu wszechogarniającemu działaniu Ducha Świętego należy się podporządkować i korzystać z udzielanych darów, więcej, z udzielającego się Daru Osobowego, jakim jest sama Trzecia Osoba Boska, ku pożytkowi wspólnoty kościelnej.

Wszystkie te myśli – jak i wiele innych nie przytoczonych tutaj – Ks. L. Balter przedstawił w oparciu o literaturę francuską i niemiecką, co oznacza, że przybliżył czytelnikowi polskiemu najnowsze wówczas wyniki badań zachodnich i ukazał je w przystępnej, zwartej formie.

<sup>88</sup> Tamże, s. 42.

<sup>89</sup> Tamże, s. 41.

## 12. Kult Ducha Świętego

Ksiądz L. Balter pisząc o kulcie Ducha Świętego wychodzi od życzenia, jakie Paweł VI wyraził na audiencji z okazji rozpoczęcia Roku Jubileuszowego w Kościołach lokalnych w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 10 czerwca 1973 r. (przed rokiem 1975, kiedy to obchodzono Rok Święty w Rzymie). W przemówieniu tym postulował, by po chrystologii i eklezjologii nastąpiły nowe studia o Duchu Świętym i nowy kult Ducha Świętego jako nieodzowne pogłębienie Soborowej doktryny. Nasz Autor zauważa, że o ile zaangażowano się w nowe studia, bo na przykład teologowie posoborowi nie tyle ukazują teologię samych siedmiu darów Ducha Świętego, co samego Ducha Świętego jako Dar osobowy<sup>90</sup>, o tyle gorzej jest z nowym kultem, tym bardziej, że wprowadzono wydawałoby się niekorzystne zmiany w liturgii<sup>91</sup>.

Ksiądz L. Balter pyta, czy kult w ruchu charyzmatycznym jest tym nowym kultem Ducha, o który chodzi Pawłowi VI? W odpowiedzi podkreśla jeszcze raz stronę pozytywną odnowy charyzmatycznej, a następnie wskazuje, że ruch niejednokrotnie w sposób niewłaściwy koncentrował się wyłącznie na Duchu Świętym, tracąc z pola widzenia całą Trójcę Świętą, a więc Boga objawionego przez Chrystusa. Co gorsza, niekiedy formy przywoływania Ducha Świętego zakrawały na magię, które stanowią wypaczenie i zaprzeczenie prawdziwej pobożności i religijności. Te sposoby sprowadzania „Ducha Bożego do roli zwyczajnego narzędzia służącego poszczególnym liderom rzekomej odnowy w Duchu Świętym” przekreślały *fascinosum* prawdziwego kultu Bożego i przekształcały związane z nimi *tremendum* wobec świętości i wielkości Boga „w strach wynikający po prostu z posługiwania się mocami Boskimi do swych własnych, czysto ludzkich celów”<sup>92</sup>.

Chcąc ukazać nowość właściwego kultu Bożego Ducha przypomina słowa Chrystusa o oddawaniu czci Ojcu „w Duchu i Prawdzie”

<sup>90</sup> Sądzę, że ta intuicja ks. L. Baltera jest słuszna. Sam pisząc pracę na temat: *Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele według szkoły franciszkańskiej*, Niepokalanów 1992, czytałem obszernie dzieło np. J. Fr. Bonnefoy'a, *Le Saint Esprit et ses dons selon S. Bonaventure*, Paris-Vrin 1929, na temat siedmiu darów i uderzyło mnie to, że autor bardzo szczegółowo omawiał działanie tych darów w człowieku, ale niemal w oderwaniu od osobowego działania Ducha Świętego. Dlatego w pracy mojej starałem się przywrócić więź pomiędzy Duchem Świętym a Jego siedmioma darami.

<sup>91</sup> Por. L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, art. cyt., s. 441.

<sup>92</sup> Tamże, s. 447.



(J 4, 21-24), jak też inne słowa o tym, że lud ten czci Boga jedynie wargami, a sercem jest daleko (por. Mt 15, 7-9; Iz 29, 13), czy też o tym, że do królestwa Bożego wejdzie ten, kto czyni wolę Ojca (zob. Mt 7, 21). Dalej wyjaśniając to podkreśla, że człowiek jako istota duchowo cielesna ma prawo i obowiązek uzewnętrzniania swych przeżyć wewnętrznych. Toteż kiedy Jezus mówi o kulcie w Duchu i Prawdzie nie zamierza „odcieleśniać” kultu, lecz zdecydowanie przeciwstawia się jednostronności, czyli wyłącznej zewnętrznej stronie, pozbawionej całkowicie wnętrza duchowego<sup>93</sup> Przynajmniej też wypowiedź Piusa XII, który ukazał, że zewnętrzne czynności religijne posiadają dużą wartość, gdyż przyczyniają się do wzrostu czci rzeczy świętych, wewnętrznej pobożności, wiary i gorliwości<sup>94</sup> Nasz Autor konstatuje, że w kulcie chodzi o autentyczność, jak największą zgodność zewnętrznych przejawów z wnętrzem człowieka.

Na czym polega nowy kult Ducha Świętego – pyta dalej Ks. L. Balter? Czy na tym, by bezpośrednio zwracać się do Niego, czy też tak, jak to jest w modlitwach mszalnych, że kapłan zwraca się do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym? Ksiądz Profesor zwraca uwagę, że pomimo tego oficjalnego kultu, Kościół nie zabraniał zwracać się wiernym bezpośrednio do Ducha Świętego, jak też i do świętych. Czym zatem jest kult Ducha Świętego? Pierwszym elementem jest uświadomienie sobie, że „Trzecia Osoba Trójcy Świętej ma swoje własne, osobowe imię: Duch Święty, które to jest coraz bardziej dostrzegane jako takie”<sup>95</sup>

Ksiądz L. Balter krytykuje starszych teologów, a także naśladowających ich młodych adeptów teologii, którzy skracali słowo „Święty” do „Św.”, lub pisali ten skrót nawet z małej litery. Dlaczego to jest niewłaściwe? Ponieważ „Duch Święty” jest imieniem własnym, a „szacunek, by nie powiedzieć kult należny Duchowi Świętemu, okazuje się przede wszystkim przez to, że zwraca się do Niego po Imieniu”<sup>96</sup> Zaś jak to sugerują karty Starego i Nowego Testamentu i jak to uświadomili teologom zachodnim zwłaszcza pasterze wschodni, imię własne

<sup>93</sup> Por. tamże, s. 449.

<sup>94</sup> Por. Pius XII, *Mediator Dei*, z dnia 20.11.1947, Kielce 1948, 38.

<sup>95</sup> L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, art. cyt., s. 451.

<sup>96</sup> Tamże. Por. L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., s. 78, przypis 182. Pech chciał, że w artykule opublikowanym w książce wydanej pod jego redakcją, jeden raz skrócono imię Ducha Świętego do „Duch Św.”, por. L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., 438. Sądzę, że jednym z powodów mogły być ograniczenia w przydziale papieru, dlatego starano się skracać teksty, jak to było możliwe.

danej osoby „ma wymiar szczególny, zwłaszcza gdy pochodzi wprost od Boga; imię wyraża misję, osobowość, wewnątrz danego człowieka. Niedosięgniętym wzorem jest Trójca Święta, w której Ojciec jest Ojcem (Syna), a Syn – Synem (Ojca), a Duch – Duchem Świętym. Jeżeli przeto Ojciec oznacza i wyraża Ojcostwo Boże, a Syn – Boże Synostwo, to Duch Święty musi sam przez się oznaczać i wyrażać Duchowość i Świętość Boga”<sup>97</sup> A zatem pełne imię „Duch Święty” jest Jego własnym, osobowym imieniem, określającym właściwą Jego naturę. Jest On Duchem, czyli tym, który „uduchowia, jest Święty, a więc samą Świętością, tym, który wszystko uświęca”<sup>98</sup>, jest ze „swej natury duchowością i świętością Bożą”. Inne tytuły są drugorzędne i wskazują na różne przejawy Jego obecności w Kościele i w świecie i nie powinny przesłaniać głównego imienia, jakim jest Duch Święty. Sądzę, że ta jego uwaga, powtarzana w kilku artykułach jest zawsze aktualna.

W kontekście omawiania imienia Ducha Świętego, Ks. L. Balter ukazuje różnicę pomiędzy ujęciem zachodnim Trzeciej Osoby Boskiej, a wschodnim<sup>99</sup> O ile teologia zachodnia widziała w Duchu Świętym uosobioną poniekąd Miłość Bożą, o tyle teologia Wschodu chrześcijańskiego akcentowała wciąż mocno Duchowość i Świętość Boga, która jest tak wielką w swej istocie i swym bytowaniu, że jest odrębną, Trzecią Osobą Boską.

W dalszych rozważaniach na temat imion Ducha Świętego, Ks. L. Balter zwraca uwagę na Jego imię, jakim jest Dar. Otóż Duch Święty jest Darem Miłości Ojca i Syna dla ludzi. A zatem aktem kultu i czci wobec Ducha Świętego jest przyjęcie Go takim, jaki jest. „A jest On właśnie Duchem Świętym: uosobioną (osobową) Duchowością i Świętością Boga Trójjedynego. Przyjęcie takiego właśnie Daru musi być z natury rzeczy bardzo wymagające. Trzeba bowiem nie tylko otworzyć się na Ducha, ale także przyjąć Go z wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami – jako osobową Świętość i Duchowość Boga. To bowiem znaczy konkretnie: pozwolić Duchowi Świętemu działać w sobie zgodnie z Jego specyfiką osobową, a więc dać Mu się uduchowić i uświęcić, pozwolić, aby On sam uduchowił i uświęcił człowieka Go przyjmującego. Taka jest niewątpliwie najgłębsza istota kultu Ojca «w Duchu i Prawdzie», zalecanego z taką mocą przez Jezusa swoim

<sup>97</sup> L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, art. cyt., 61.

<sup>98</sup> Por. tamże, s. 63; por. L. Balter, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 175.

<sup>99</sup> Por. L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., 78.

uczniom i naśladowcom”<sup>100</sup>. Wzorem takiego kultu jest Maryja – podkreśla nasz Autor.

Książd L. Balter zwraca uwagę na przeświadczenie Wschodu chrześcijańskiego, nie dość powszechnie znane na Zachodzie, zgodnie z którym ikony są pisane, a nie malowane, gdyż – w ich przekonaniu – są dziełem Ducha Świętego, analogicznym do spisanych ksiąg Nowego Testamentu. Ikonograf po odpowiednim przygotowaniu modlitewnym i ascetycznym pisze ikonę pod natchnieniem Ducha Świętego i według wizji wewnętrznej, jakiej mu udziela. Toteż ikona jest Jego dziełem, stając się na swój sposób widzialnie obecnym w tym bosko-ludzkim dziele. Toteż cześć oddawana ikonie jest zarazem uwielbieniem Ducha Świętego widocznego i obecnego w niej na wiele sposobów<sup>101</sup>

### 13. Tłumaczenia

Jak już zaznaczono, Ks. L. Balter wybrał z obcojęzycznych numerów *Communio* i przetłumaczył 13 artykułów i wydał je w Kolekcji *Communio* nr 12 pt. *Duch Odnowiciel*. Jestem przekonany, że wprowadzeniem tych francuskich, hiszpańskich i portugalskich artykułów w obieg czytelniczy w Polsce przyczyniło się do ubogacenia naszej literatury pneumatologicznej. Zilustrujmy to kilkoma przykładami. Przetłumaczył artykuł znanego francuskojęzycznego teologa G. Chantraine’a pt. *Niezwykłe dzieła Ducha Świętego*. Cechą charakterystyczną tego tekstu jest połączenie metody dedukcyjnej, czyli wyprowadzającą wiedzę teologiczną z Pisma Świętego i Tradycji, z metodą empiryczną, czyli omawiającą przeżycia religijne, jakich doświadczyła młodzież na spotkaniu z Janem Pawłem II w Paryżu na Longchamp. Celem jest wykazanie, że atmosfera tego spotkania oraz świadectwo, jakie młodzież dała swoją postawą było dziełem Ducha Świętego<sup>102</sup>.

W innym artykule L. Gendron ukazał, którzy Ojcowie Kościoła i w jaki sposób stosowali żeńskie symbole Ducha, jak zespalali Ducha z postacią Ewy, kobiety, oblubienicy i matki<sup>103</sup> Nieraz mówi się

<sup>100</sup> L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, art. cyt., s. 452; por. Tenże, *Zbawcza obecność Ducha Świętego w Kościele i świecie*, art. cyt., s. 175; Tenże, *Pneumatyczny charakter kultu maryjnego*, art. cyt., s. 447

<sup>101</sup> Por. L. Balter, *Pneumatologia w ikonie*, art. cyt., s. 91.

<sup>102</sup> Por. G. Chantraine, *Niezwykłe dzieła Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja *Communio* 12, *Pallottinum* 1998, tł. L. Balter, s. 7-23.

<sup>103</sup> Por. L. Gendron, *Duch Święty jako postać kobieca*, w: dz. cyt., s. 116-140.

o milenaryzmie Joachima da Fiore; artykuł przetłumaczony przez Ks. L. Baltera bardzo zwięźle zapoznaje czytelnika z jego poglądami<sup>104</sup> Mamy już wiele polskich opracowań teologii H. Ursa von Balthasara, m.in. dzięki tłumaczeniu jego dzieł na język polski, ale prezentacja jego pneumatologii przez E. Tourpe w sposób oryginalny i krytyczny zapoznaje czytelnika z jego ujęciem<sup>105</sup> Omówienie znaczenia namaszczenia w Biblii i u niektórych Ojców Kościoła oraz teologów jest niezwykle cenne, bo lepiej pozwala zrozumieć sens namaszczenia Chrystusa oraz namaszczenia sakramentalnego chrześcijanina<sup>106</sup>. Może też być pożyteczny artykuł na temat odnowy charyzmatycznej, w którym E. Garin przedstawia różne oceny tego ruchu<sup>107</sup>. Zapewne muzycy kościelni i liturgiści ucieszyli się analizą hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator Spiritus* i sekwencji *Veni, Sancte Spiritus*<sup>108</sup> Wiele też mogą skorzystać kapłani przygotowujący młodzież do bierzmowania z trzech artykułów poświęconych temu sakramentowi<sup>109</sup> A zatem tłumaczenia Ks. L. Baltera zasygnalizowanych artykułów wniosły wkład w wiedzę pneumatologiczną w Polsce.

#### 14. Podsumowanie

Ksiądz S. Pawłowski w krótkim *résumé* myśli pneumatologicznej Ks. L. Baltera zwrócił uwagę na dwa wybijające się punkty jego badań pneumatologicznych: promocja myśli św. Maksymiliana Kolbego o więzi pomiędzy Duchem Świętym a Maryją jako „Niepokalanym Poczęciem” oraz wprowadzenie terminu „pneumahagijny” do polskiego języka teologicznego<sup>110</sup> Zgadząc się oczywiście z tą opinią, dodałbym jeszcze inne: zapoznanie czytelnika polskiego z obcoję-

<sup>104</sup> Por. J. E. Franco, *Joachim z Fiore i era Ducha Świętego*, w: dz. cyt., s. 74-82.

<sup>105</sup> Por. E. Tourpe, *Duch, natura i pośredniczenie*, w: dz. cyt., s. 101-115.

<sup>106</sup> Por. Y. de Andia, *Namaszczenie*, w: dz. cyt., s. 250-281.

<sup>107</sup> Por. E. Garin, *Odnowa charyzmatyczna i nowe wspólnoty: rzeczywistość profetyczna*, w: dz. cyt., s. 282-299.

<sup>108</sup> Por. D. R. Le Gall, *Dwa hymny do Ducha Świętego: Veni, Creator Spiritus i Veni, Sancte Spiritus*, w: dz. cyt., s. 383-400.

<sup>109</sup> Por. A. Chappelle, *Sakrament Boga-Ducha*, w: dz. cyt., s. 401-407; J. O. Bragança, *Bierzmowanie sakramentem Ducha*, w: dz. cyt., s. 420-431; J. R. Armogathe, *O bierzmowaniu*, w: dz. cyt., s. 432-438.

<sup>110</sup> Por. S. Pawłowski, *Główne kierunki badań teologicznych ks. prof. Lucjana Baltera SAC*, w: *Spotkanie miłości z miłosierdziem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Lucjanowi Balterowi SAC z okazji 70. Rocznicy urodzin i czterdziestolecia pracy naukowej*, red. P. Góralczyk SAC, F. Mickiewicz SAC, T. Skibiński SAC, Ząbki 2006, s. 27-28.

zyczną literaturą pneumatologiczną, co w czasach komunistycznych nie było rzeczą błahą, jako że trudny był dostęp do obcej literatury; uprawianie pneumatologii na poziomie europejskim. Sądzę, że można uznać Ks. L. Baltera za jednego z budowniczych pneumatologii polskiej posoborowej.

Zarysowana panorama zagadnień pneumatologicznych, jakimi zajmował się Ks. L. Balter wskazuje, iż nie uszedł jego uwagi żaden znaczący i dyskutowany temat z tej dziedziny. Oczywiście przedstawiona tu panorama nie wyczerpuje całkowicie problematyki pneumatologicznej poruszanej przez naszego Autora. Być może ktoś zainspirowany powyższym szkicem napisze obszerniejszą rozprawę na temat jego wkładu w pneumatologię polską.